DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 248. Sobota, 28 Października (9 Listopada). 1867 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących: po Świętach uroczystych i Niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.—Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6, za 2-krotne kop. 9, za 3-krotne kop. 12.—Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się. — We wszystkich co dotycze Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 4.

Prenumerata w Warszawie rocznie rsr. 8.—Półrocznie rsr. 4. — Kwartalnie rsr. 2 —Miesięcznie kop. 67.—Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.—Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach pocztowych w Królestwie i Cesarstwie rocznie rsr. 9 kop. 20.— Półrocznie rsr. 4 kop. 60. — Kwartalnie rsr. 2 kop. 30.— Miesięcznie kop. 80.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, 27 Października (8 Listopada).

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem, podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rsr. 1,832 kop. 88, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Października (6 Listopada) r. b. sukcesorom Hr. Zdzisława *Lubienieckiego*, właścicielom dóbr Soboszów, położonych w Gubernji Kieleckiej, Powiecie Pinczowskim, Gminie Czarnocin, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Kieleckiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 65 kop. 34, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Października (6 Listopada) r. b. Ignacemu *Kulwieć*, właścicielowi dóbr Krętkąpie, położonych w Gubernji Suwałkskiej, Pow. Władisławowskim, Gminie Dobrowola, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Suwałkskiej, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 1,913 kop. 80, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Października (6 Listopada) r. b. Franciszkowi *Strzeszewskiemu*, właścicielowi wsi Rogów-Frycin, położonej w Gubernji Płockiej, Powiecie Płockim, Gminie Starożeby, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Płockiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 3,871 kop. 88, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Października (6 Listopada) r. b. Szymonowi *Wojciechowskiemu*, właścicielowi dóbr Remiszowice, położonych w Gubernji Petrokowskiej, Powiecie Łodzińskim, Gminie Żeromin, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Kaliskiej, celem wypłaty komu należy;— w ilości rsr. 1,261 kop. 67, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Października (6 Listopada) r. b. Feliksowi *Gumińskiemu*, właścicielowi dóbr Pustelnik, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Warszawskim, Gminie Brudna, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Warszawskiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 3,996 kop. 13, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Października (6 Listopada) r. b. Ignacemu *Babbe*, właścicielowi dóbr Wytrzyszczki, położonych w Gubernji Kaliskiej, Powiecie Łęczyckim, Gminie Strzęblew, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Warszawskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 10,451 kop. 7, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Października (6 Listopada) r. b. Janowi i Wiktorji *Plękiewiczom*, właścicielom dóbr Tomaszów, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Iłżeckim, Gminie Miechów, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Radomskiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 6,267 kop. 19, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Października (6 Listopada) r. b. Lucjanowi *Rychłowskiemu*, właścicielowi dóbr Myśliwców, położonych w Gubernji Petrokowskiej, Powiecie Nowo-Radomskim, Gminie Wielgo-młyny, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Kaliskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 521 kop. 88, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Października (6 Listopada) r. b. Wincentemu i Izabeli *Miączyńskim*, właścicielom dóbr Młotkowo A., położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Sierpeckim, Gminie Kosemin, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Płockiej, celem wypłaty komu należy;— w ilości rsr. 1,219 kop. 14, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Października (6 Listopada) r. b. Józefowi *Paszkowskiemu*, właścicielowi dóbr Kuczki, położonych w Gubernji Kieleckiej, Powiecie Pinczowskim, Gminie Boszczynek, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Kieleckiej, celem wypłaty komu należy;— w ilości rsr. 1,316 kop. 49, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Października (6 Listopada) r. b. Józefowi i Annie *Więckowskim*, właścicielom dóbr Anielin, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kozienickim, Gminie Rożniszów, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Radomskiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 3,137, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Października (6 Listopada) r. b. Elżbiecie *Witowskiej*, właścicielce dóbr Wieliczna, położonych w Gubernji Siedleckiej, Powiecie Węgrowskim, Gminie Stoczek, wysłane zostało do Kasy Gubern. Siedleckiej, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 24,116 kop. 24, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Października (6 Listopada) r. b. Ludwikowi *Rossman*, właścicielowi dóbr Jeziorna i Bielawa, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Warszawskim, Gminie Jeziorna, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Warszawskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 3,473 kop. 44, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Października (6 Listopada) r. b. Antoninie *Boznańskiej*, właścicielce dóbr Majdan-Kobylański, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Krasnostawskim, Gminie Rudnik, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Lubelskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 2,146 kop. 21, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Października (6 Listopada) r. b. Sukcesorom *Skurzewskim*, właścicielom dóbr Tworowice, położonych w Gubernji Petrokowskiej, Powiecie Nowo-Radomskim, Gminie Przerąb, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Kaliskiej, celem wypłaty komu należy;— w ilości rsr. 1,125, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 25 Października (6 Listopada) r. b. Piotrowi *Jakubowskiemu*, właścicielowi dóbr Łaszów, położonych w Gubernji Kieleckiej, Powiecie Miechowskim, Gminie Pałecznica, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Kieleckiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 16,661 kop. 74, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Października (6 Listopada) r. b. *Skurzewskim*, właścicielom dóbr Chełm, położonych w Gubernji Petrokowskiej, Powiecie Nowo-Radomskim, Gminie Przerąb i Masłowice, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Kaliskiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 13,310 kop. 90, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Października (6 Listopada) r. b. Edmundowi *Przyłubskiemu*, właścicielowi dóbr Osiek-mały, położonych w Gubernji Kaliskiej, Powiecie Kolskim, Gminie Budzisław Kolski, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Kaliskiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 2,766 kop. 59, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Października (6 Listopada) r. b. Ignacemu

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

NIEDOUCZEK

(Ciąg dalszy *)

—Jeżeli pan nie ma tej komedyjki, co jest niezawodnem, poszlę jutro rano do naszego księgarza, a pan pofatyguje się do nas po południu i weźmie ją dla siebie.

—Czy tylko nie będę zbyt natrętnym?

—Ja nie mówię nikomu komplementów, odpowiedziała majorowa. Kiedy pan znałeś Brońcię i moją siostrę, to tak samo jak gdybyś znał mnie i moją córkę.

—Jeżeli pan sam przyjdzie, dodała panna majorówna, będziemy mieli większą wiarę w pańskie poświęcenie.

—Kiedy tak, to będę służył paniom osobiście jutro.

—O godzinie?

—O której panie każą.

—Jadamy o pierwszej, podług starego zwyczaju, rzekła Różycka. Pan zapewne będzie robił z nami ceremonje i nie zechce przyjść na obiad. Wieczorem mamy być u pewnych znajomych (widzi pan jak jestem szczerą), jeżeli pan później obiaduje, prosilibyśmy o drugiej godzinie...

—I owszem, jestem na rozkazy pań od 2-ej do 3-ej.

—Wybornie! zawołała majorowa.

Cokolwiek jeszcze rozmawiano w podobny sposób, gdy nowi goście zaczęli przybywać—gawędka stała się ogólną i Buczycki, dopiero o godzinie 11-ej powracał z Zamiejskim do domu.

—Jakże się panu podobała majorowa? zapytał się *protektor* młodego wieśniaka..

—Rzadki typ gościnności, odpowiedział Stanisław.

—A córka?

—Piękność!.. Naturalna, niewymuszona, swobodna w rozmowie i obejściu się..

—A oczy!. *Panie dobrodzieju*! to jak niebo! a jaka figura, jaka rączka, nóżka!. a włosy—heban!. Już ładniejszej kobiety, nie możecie mieć i na prowincji!. Roczek szesnasty, młoda, będzie bogata, posiada język francuzki, niemiecki, włoski, angielski, gra, śpiewa tańczy...

—O! dziwnie piękne, te córki byłych wojskowych, wdowie dzieci!.. rzekł Stanisław z westchnieniem.

—I kapitan poczciwy staruszek, dodał Zamiejski, ranny biedak ciężko, rany dokuczają mu często, więc trzyma się zdaleka od towarzystwa i czasem wyrwie się z dowcipem, ale serce złote!.. Poznasz go pan...

Gdy Stanisław wrócił do domu, brat i bratowa zażądali relacji, jak się bawił.

—Anim się spodziewał spotkać takich ludzi w Warszawie!. Jestem zachwycony, zawołał.

—Kuzynek gotów zgubić serce!

—I to być może...

—Kiedyż będziesz u nich drugi raz? zapytał się Józef

—Jutro!

—Jutro?!

—Tak, bo musiałem przyjąć rolę w amatorskim teatrze.. Będę o godzinie 2-ej ale tylko na chwilę, wezmę książkę i wrócę.

—Powodzeń kuzynkowi!.. rzekła pani bratowa i.. i.. dobranoc! dodał Józef.

Nazajutrz, punktualny jak *chronometr*, stawił się Staś o godzinie 2-ej u majorowej.

—*Parolista* z pana! zawołała pani Różycka, ale ani pan wiesz w jaką dostałeś się *łapkę*.. Ja i moja córka, mamy się jeszcze uczyć, założemy więc szkołę dramatyczną w pokoju bawialnym, a pan, rad nie rad musi pójść za naszym przykładem. Wieczorem pojedziemy razem na spacer a przy herbacie powtórzymy sobie lekcje.. każ Brońcu podać obiad.

—Zdaje mi się, pani mówiła wczoraj, że obiaduje o godzinie pierwszej... rzekł Stanisław.

—A pan przekonałeś się, że nawet kobiety w mo-

*) Patrz N° 228, 229, 230, 231, 232, 234, 235, 236, 237, 241, 245, 246 i 247.

Karniewskiemu, właścicielowi dóbr Karniewo, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Ciechanowskim, Gminie Regimin, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Płockiej, celem wypłaty komu należy;— w ilości rsr. 4,562 kop. 35, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Października (6 Listopada) r. b. Michałowi *Mierzejewskiemu*, właścicielowi dóbr Mchowo B. C., położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Prasnyskim, Gminach Karwacz i Chojnowo, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Płockiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 6,328 kop. 67, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Października (6 Listopada) r. b Karolowi *Idzińskiemu*, właścicielowi dóbr Solistówka, położonych w Gubernji Suwałkskiej, Powiecie Augustowskim. Gminie Nikta, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Łomżyńskiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 11,622 kop. 49, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Października (6 Listopada) r. b. Zofji *Zawisza*, właścicielce dóbr Lelice, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Płockim, Gminie Lelice, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Płockiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 5,359, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Października (6 Listopada) r. b. Antoniemu *Niedziałkowskiemu*, właścicielowi dóbr Rowy, położonych w Gubernji Siedleckiej, Powiecie Garwolińskim, Gminie Ruda-Talubska, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Siedleckiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 14,554 kop. 30, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Października (6 Listopada) r b. Mateuszowi *Bojanowskiemu*, właścicielowi dóbr Kamyk A. B. C., położonych w Gubernji Petrokowskiej, Powiecie Częstochowskim, Gminie Kamyk, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Kaliskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 5,934 kop. 97, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Października (6 Listopada) r. b., Władysławowi *Lipińskiemu*, właścicielowi dóbr Zwola, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kozienickim, Gminie Sarnów, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Radomskiej, celem wypłaty komu należy;— w ilości rsr. 2,939 kop. 7, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Października (6 Listopada) r. b. Sukcesorom Walerego *Pniewskiego*, właścicielom dóbr Kobyla-wola, położonych w Gubernji Siedleckiej, Powiecie Garwolińskim, Gminie Ruda-Talubska, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Siedleckiej, celem wypłaty komu należy.

W rozkazie Ober-Polimajstra do policji wykonawczej wydanym, zamieszczono: Według zawiadomienia magistratu miasta Warszawy, do wodociągów miejskich podjeżdżają woziwody i inni furmani z beczkami dla nabierania wody, przez co nietylko tamują dostęp do wodociągów ludziom przychodzącym po wodę z ręcznemi naczyniami, lecz nadto uszkadzają deski, kratki i inne przyrządy wodociągowe. Ponawiając zatem niejednokrotnie wydawane w tym przedmiocie rozporządzenia, polecam raz jeszcze policji wykonawczej niedopuszczać do wodociągów przyjeżdzających po wodę z beczkami, prócz tych tylko, którzy okażą piśmienne na to pozwolenia z magistratu m. Warszawy.

Najwyżej zatwierdzoną ustawę oraz etat Aleksandrowskiej szkoły nauczycieli, zamieściła *Siew. Pocz.* w Nr. 229.

Bank publiczny w Petropawłowsku. Na zasadzie punktu trzeciego najwyżej zatwierdzonej na dniu 6 lutego 1862 r. uchwały rady państwa, co do zakładania banków publicznych miejskich, kierujący ministerstwem skarbu doniósł rządzącemu senatowi, dla wydania stosownego rozporządzenia, że za porozumieniem się z kierującym ministerstwem spraw wewnętrznych, wydał od siebie upoważnienie na założenie publicznego banku w m. Potropawłowsku, w gubernji tobolskiej. *(Zb. pr.)*

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, 27 Października (8 Listopada).

Kwestja przyszłej konferencji dla uwzględnienia sprawy rzymskiej, ciągle zajmuje umysły. *Prov. Cor.* organ gabinetu pruskiego, wnosi, iż ponieważ konwencja wrześniowa okazała się niedostateczną do zabezpieczenia interesów rządu papiezkiego i narodowej niepodległości Włoch, przeto potrzeba nowego uregulowania stosunków wzajemnych, a Francja od początku swego wystąpienia dała do zrozumienia, iż pragnie uregulowanie to przeprowadzić z udziałem innych mocarstw, dotąd jednak nie zrobiła bardziej stanowczych w tym względzie propozycji. *Prov. Cor.* sądzi, że nieporozumienie wynikłe pomiędzy Francją a Włochami z powodu wkroczenia wojsk włoskich do państwa kościelnego da się załatwić, i dodaje, że rząd pruski, jak dotąd, tak i w dalszym ciągu, nie zaniedba dopomagać swemi życzeniami i radami, do utrzymania pokoju. *Temps* utrzymuje, że kwestja konferencji napotyka trudności, a odpowiedź Anglji w tym względzie, jakkolwiek nieodmowna stanowczo, jednak zawiera ważne zastrzeżenia. Florencka zaś *Opinione* donosi, że żadne z mocarstw, oprócz Hiszpanji, dotąd wyraźnie nie przystało na konferencję dla uregulowania sprawy rzymskiej. Z tego wynika, że jeszcze wszystko w tym względzie jest w zawieszeniu.

Tymczasem gabinet włoski, jak zapewniają, wysłał do swych ajentów dyplomatycznych drugi okólnik, objaśniający obecne położenie rzeczy, który zapewnie zgodny jest w swej osnowie z artykułem urzędowej gazety florenckiej, mającej taki sam cel. Artykuł ten wyjaśnia, że wojska włoskie cofnięte zostały z państwa kościelnego, skoro tylko powstańcy je opuścili, i powołując się na okólnik p. de Moustier z 25-go października, wynurza przekonanie, że rząd francuzki stosownie do swej obietnicy odwoła także swe wojska z terytorjum papiezkiego, poczem „rząd włoski będzie mógł przystąpić do układów w celu uregulowania kwestji rzymskiej i wyszukania załatwienia, któreby jednało narodowe dążenia Włoch z interesami religji katolickiej i usunęło ciągły powód do wtrząśnień, które zakłóciły spokojność Włoch, wzburzyły umysły i zagroziły pokojowi Europy.” Narodowe dążenia Włoch, jak wskazują pomiędzy innemi nasze korespondencje z Neapolu, nie są w zgodzie z okólnikiem p. Menabrea i wątpić można, aby drugi jego okólnik zdołał uspokoić umysły, tembardziej, że we Włoszech, prawie wszyscy sympatyzują z przedsięwzięciem Garibaldego, które teraz się nie udało. Z tego, co donoszą *Gazzetta ufficiale* i *Monitor*, okazuje się, że Garibaldi przeszedł granicę pod Passo di Corese, gdzie wsiadł na kolej do Liwurno, chcąc powrócić na Kaprerę, lecz został aresztowany w Figline i przewieziony do fortu Varignano w zatoce Spezzia, gdzie już był osadzony po bitwie pod Aspromonte i gdzie przewieziono teraz także obu jego synów. Jakby się zdawało, zamierza on udać się do Stanów Zjednoczonych, co można wnosić z tego, iż wskutek jego żądania miał rozmowę w Varignano z posłem Stanów Zjednoczonych.

Nim jednak przyjdzie do układów, o których wspomina *Gazzetta ufficiale*, władze wojskowe włoskie i francuzkie w państwie kościelnem zachowają jak najprzyjaźniejsze stosunki. Na żądanie pułkownika włoskiego, wysłanego do jenerała de Failly, ten ostatni obiecał użyć całego swego wpływu w Rzymie, aby skompromitowani poddani papiezcy nie byli prześladowani. Francuzi wydali władzom włoskim 1,100 jeńców, wziętych do niewoli przez wojska papiezkie w ostatniej bitwie, i toż samo mają uczynić ze wszystkiemi innemi jeńcami poprzednio zabranemi do niewoli. Co do strat poniesionych przez garibaldczyków w bitwie pomiędzy Monte-rotondo a Tivoli, to jest pod Montana, wiadomości są bardzo sprzeczne. *Riforma* podaje liczbę zabitych i ranionych na 250, *Opinione* na 500, a *Corriere italiano* na 600.

Według wiadomości z Karlsruhe, rząd pruski zgadza się na przyłączenie Badenu do związku północno-niemieckiego, lecz pod warunkiem, aby wprzód Hesja południowa i nadreńska przystąpiły do tego związku. Tymczasem *korespondencja anglo-amerykańska* zapewnia, że Austrja, na mocy swych ostatnich oświadczeń, nie byłaby przeciwną rozwojowi Niemiec i że takowy

---

im wieku lubią zwodzić.. Korzystaj pan z napomnienia.. i.. dodała podając mu rękę, służę panu..

Przeszli do pokoju jadalnego, gdzie angielka powitała Buczyckiego słowami: *good morning sir!* kapitan tabaczką i wcale przyjemnym uśmiechem, a za chwilę, wśród poważnego milczenia, wszystkie głowy pochyliły się nad talerzami,

Czytując dawniej książki pani Tadeuszowej, ciotce swojej, Stanisław miał głos wyrobiony, silny i dzięczny, a dzięki kilkunastu próbom, kilkudziesięciu przyjrzeniom się grze swojej przed zwierciadłem, zobaczenie na scenie teatru Rozmaitości gry artystów naszych w tej sztuce, mógł już jako tako sparodjować swoją rolę.

Zapoznanie się jego z panią Różycką, przysposobienia, w skutek których widywał się z wdową i jej córką prawie codziennie, uchroniły go od innych szkodliwszych towarzystw; ale asystowanie wdowie na spacery w jej powozie, nadany mu przez prezesa tytuł obywatela i przymioty, o których majorowa często mówiła w jego obecności, wbiły go w jakąś dumę niewłaściwą.

Nareszcie nadszedł dzień 4-ty grudnia. Od godziny 9-ej rano, wielki ruch panował w mieszkaniu pani Różyckiej: wnoszono bukiety, lampy, przestawiano meble, tapicer urządzał dekorację i kurtynę z amarantowej atłasowej kotary, wszyscy, nawet kapitan i angielka, kołatali młotkami, ustawiali ciasta i rozkładali cukry..

O godzinie 1-ej przygotowania były już ukończone podano obiad, na którym, jak gdyby z obowiązku musiał pozostać Stanisław, a próby odbyte po obiedzie, udały się wybornie.

—Dzisiaj i drugą wielką uroczystość będziemy obchodzić, rzekła majorowa, siadając ażeby odpocząć.

—Jaką? spytał Buczycki.

—Rok skończy się wieczorem, od czasu pierwszego przywdziania długiej sukienki przez Brońcię..

—Czy wolno pani złożyć powinszowania, z przyczyny tak uroczystego obchodu? zapytał Stanisław.

—Pozwolisz żartować z siebie Broniu?

—Moja mamo, ja tego za żart nie uważam, tylko za dowód uszanowania od młodszych. Pan Buczycki skończył szkoły przed sześciu miesiącami, a ja przed ośmnastu...

—I pokazuje się, rzekł Stanisław, że nie byłbym zupełnie skończonym, gdyby nie nauczki udzielane przez panie..

—Jeszcze długo muszę pracować nad panem, ażeby go nie nauczyć, ale oduczyć kostyczności, rzekła Bronisława.

—A ja, gotów jestem być bardzo niepojętnym elewem, ażeby jak najdłużej mieć nauczycielkę w pani.

— Kochany pan Stanisław! zawołała majorowa, biorąc go za rękę i trzymając ją w swoich... Doprawdy, pan spadłeś mi jak z nieba... Męża nie mam, syna nie mam, wuj już w wieku, krewni dali mi się dobrze we znaki, oprócz jednej poczciwej Zagórskiej, za którą oddałabym życie; kobieta, sama nie może podołać wszystkiemu, potrzebuję pomocy i opieki — i Pan Bóg mi zesłał takiego dobrego chłopczynę, co posiedzi przecie z nami, pogawędzi, posprzecza się, a jak wypadnie jakiś interes, to zrobi go za mnie...

— Mama psuje pochwałami pana Buczyckiego...

— A ciebie zepsułam pieszczocho?.. Ubierz się pan wcześnie panie Stanisławie i przychodź do nas. Moja infantka będzie miała wieniec z róż na głowie, prześliczną sukieneczkę jedwabną różową, rękawiczki i trzewiczki prawdziwe paryzkie; w całej Warszawie nie znajdzie ładniejszych! Dodaj pan jeszcze bransoletę, zegarek i t. d.... Zdaje mi się, że będzie wyglądać jako tako?...

Stanisław nie odpowiedział na zapytanie, ale spojrzał się na Bronię, która za to spojrzenie odpłaciła uśmiechem i rumieńcem...

— A pan jak będzie ubrany? rzekła wdowa.

— Ach! jaka mama ciekawa!

— O! moja kochana! będę z nim jeszcze robić ceremonje! to tak jak twój brat—prawda Stasiu?

— Prawda! odpowiedział Buczycki, całując ją w rękę... Ujrzą mię panie ubranego czarno od stóp do głowy... Sukno na wzór angielskich, matowane, bez zbytecznego lustru, bo to nie dobrze wygląda, kiedy mężczyzna zdaje się być wypolitorowanym na wszystkie strony. U kamizeleczki—białe klapy, jako wyglądające efektownie i skromnie, u trzewików lakierowanych małe sprzączki stalowe i lekka kokarda...

— Prześlicznie!.. zawołała majorowa, ale pan z naszej łaski będziesz miał wydatek...

— Bagatela! to wszystko nie kosztuje więcej jak 250 złotych, a w dodatku pozostanie na karnawał.

— Poczęstuję was teraz kawą moje dzieci, a później pójdziesz do domu i przychodź do nas zawczasu, bo bez pana, jesteśmy jak bez rąk... *(d. c. n.)*

wcale nie zachwieje jej postanowienia co do utrzymania pokoju.

Wbrew doniesieniom wiedeńskiej *Die Presse*, jakoby Porta w odpowiedzi na deklarację czterech wielkich mocarstw, zaproponowała zebranie konferencji w Paryżu, z innych źródeł utrzymują, że Porta odpowiedziała na wspomnioną deklarację, odwołując się jedynie do ostatniej proklamacji wielkiego wezyra Aali-paszy, która oświadczała, że rząd turecki wyczerpawszy wszelkie środki pojednawcze, teraz musi się uciec do siły oręża. To ostatnie doniesienie zdaje się prawdopodobniejszem, gdyż ze wszystkiego się okazuje, że Porta, pomimo wywieranego na nią nacisku, nie uznaje jeszcze za właściwe zmienić dotychczasową swą politykę. Przeciwnie czynnie robi przygotowania do dalszej walki na w. Kandji, gdzie wielki wezyr ma pozostać jeszcze miesiąc.

Telegramy
Dziennika Warszawskiego.

Paryż, *8 listopada.* **Wczorajsza** *La France*, **mówiąc o przygotowanych już do żółtej księgi dokumentach, dotyczących spraw, włoskiej, hiszpańskiej i pruskiej, powiada, że pomiędzy dokumentami, ostatnie zbiorowe oświadczenie mocarstw względem Porty, będzie przedmiotem wyjaśnień, które opinję publiczną całkowicie oświecą.** *Epoque* **uznaje dymisję Lavalette'a za nieulegającą wątpliwości i wymienia Rouhera lub Pinarda, jako prawdopodobnych jego następców.**

Paryż, *7 listopada.* **W Medjolanie miało miejsce groźne powstanie; wojska i gwardja narodowa wdały się energicznie. Krew popłynęła. Porządek został przywrócony. Takież usiłowania powstańcze miały miejsce w kilku innych miastach, mianowicie w Pawji. Spokojność nie była naruszoną we Florencji, Neapolu i Turynie.**

Florencja, *7 listopada.* **Garibaldi nie tylko, że stawiał opór aresztowaniu go, lecz obok tego protestował, oświadczając, że jest obywatelem amerykańskim. Menotti i Ricciotti ukrywają się, jak powiadają, w okolicach Florencji. —** *Opinione* **wyszczególnia pułki francuzkie, które wzięły udział w bitwie pod Tivoli. Są to mianowicie pułki 1-szy, 59-ty i 80-ty, tudzież bataljon strzelców i baterja artylerji. — Francuzi podjęli się kierunku politycznego i militarnego w Rzymie.**

(*Correspondenz Büreau.*)

Wiadomosci telegraficzne.

* *Paryż, 5 listopada. Etendard* donosi o przybyciu do Paryża barona Beusta, w powrocie z Londynu, i powiada, że przyjmowany on był dziś przez cesarza i że miał długą konferencję z margrabią de Moustier. Austrjacki kanclerz państwa wyjedzie dziś wieczorem do Wiednia. (*WolffsT. B.*)

* *Karlsruhe, 6 listopada. Augsburger Abendzeitung* powiada: Propozycja w. księstwa badeńskiego co do wejścia do związku północno-niemieckiego, nie została przez rząd pruski odrzuconą, lecz za warunek niezbędny postawiono wejście Hesji południowej i nadreńskiej do składu tegoż związku. (*Tamże.*)

* *Berlin, 6 listopada. Prov. Cor.* donosi, że król otworzy osobiście, 17-go lub 18-go b. m., posiedzenia sejmu pruskiego. (*Tamże.*)

* *Konstantynopol, 5 listopada.* Na wyspę Kandję wysyłane są wielkie zapasy wojenne. Mówią, że wielki wezyr zabawi tam jeszcze przez jeden miesiąc. (*Corr. Bür.*)

* *Konstantynopol, 5 listopada.* Mówią, że Porta odpowiedziała już na notę czterech wielkich mocarstw i powołała się w tej odpowiedzi na niedawną proklamację Ali-paszy, wydaną do kandjotów. (*Tamże*).

* *Peszt, 5 listopada.* Wiadomość o niedojściu do skutku lub też odstąpieniu od pożyczki na koleje żelazne węgierskie, jest zupełnie bezzasadną. (*Cor. Bür.*)

* *Londyn, 5 listopada.* „Korespondencja anglo-amerykańska" sądzi na pewne, że według ostatnich oświadczeń, Austrja z zadowolnieniem spogląda na rozwój Niemiec, i że rozwój ten nie zachwieje bynajmniej jej postanowienia utrzymania pokoju. (*Cor. H. B.*)

* (Doręczenie obrazu świętego Najjaśniejszemu Panu w Jelisawetgradzie.) *Odes. Wiest.* pisze: „Dowiedziawszy się o zamiarze Najjaśniejszego Pana, odbycia, w powrocie z Krymu do stolicy, przeglądu wojska w Jelisawetgradzie, wszystkie stany gubernji chersońskiej, z inicjatywy zgromadzenia deputatów szlachty, pospieszyły skorzystać z tej sposobności dla wyrażenia Jego Cesarskiej Mości swych wiernopoddańczych uczuć, przez ofiarowanie mu obrazu świętego, na pamiątkę cudownego ocalenia drogiego dla Rosji życia, 25 maja, w Paryżu. W tym celu zjechali się do Jelisawetgradu pełnomocnicy wszystkich stanów, a mianowicie marszałkowie i deputaci szlachty, prezydenci miast, pokojowi pośrednicy, wójci gmin i deputaci ziemscy. Oficerowie 3-ej dywizji kawalerji mieli szczęście przyjmować Najjaśniejszego Pana i doręczyć mu obraz święty, przy samym Jego wjeździe do Jelisawetgradu, 26-go września o godzinie 1-ej po północy. O godzinie 11-ej z rana, Najjaśniejszy Pan raczył wyjść do sali posłuchań, w której zaledwie mieściły się wszystkie osoby zaszczycone szczęściem być przedstawionemi Jego Cesarskiej Mości. Po przedstawieniu miejscowych zwierzchników władz, gubernjalny marszałek szlachty (E. Kasinow), wystąpiwszy naprzód z pośród deputacji, rzekł: „Najmiłościwszy Monarcho! Mając szczęście ofiarowania Ci obrazu świętego pozwalamy sobie przed nim powtórzyć naszą gorącą i jednomyślną modlitwę: niech Bóg strzeże naszego Cesarza, naszą Cesarzowę i Najdostojniejszą Ich Rodzinę, na radość i pomyślność całej rodziny ruskiej." Najjaśniejszy Pan przyjął obraz święty, pocałował go i zwracając się do przedstawicieli wszystkich stanów gubernji chersońskiej, raczył rzec: „Przyjmuję ten obraz święty z zadowolnieniem i dziękuję wam z całej duszy. Pozostanie to na zawsze w Mej pamięci. Wierzę w szczerość waszych uczuć i powtarzam Moje podziękowanie. Wierzcie i Mnie, że o was wszystkich mam jednakowe staranie i że wszyscy jesteście bliscy Memu sercu."

* (Nabożeństwo w greckim kościele). W petersburgskiej kronice *Gołosu* czytamy, że w niedzielę, 22 października, w greckim kościele poselstwa, byli obecni na mszy nowozaślubieni Król Helenów i Królowa Helenów, którzy przybyli do kościoła bez świty. Do kościoła wolny był dostęp dla wszystkich, jak w zwykłe dni niedzielne i świąteczne i ludzi było bardzo wiele. Po skończeniu mszy celebrowanej przez proboszcza kościoła, archimandrytę Neofita, odprawione zostało nabożeństwo dziękczynne z powodu pomyślnie dokonanego ślubu Ich Królewskich Mości.

* (Trupa francuzka na scenie rozmaitości). Spotkała nas wczoraj prawdziwa i nader przyjemna niespodzianka, gdy spostrzegłszy afisz czerwony teatru rozmaitości, dowiedzieliśmy się z niego, iż trupa artystów francuzkich p. Felix'a pozostała jeszcze w Warszawie i ukaże się na scenie tego sympatycznego teatru. Zadowolenie nasze wzrosło jeszcze raz z powodu, że mieliśmy sposobność poznajomić się tym razem z przeważną częścią personelu trupy p. Felix'a, powtóre zaś z przyczyny, iż zobaczyliśmy w programie tego wieczoru jedną z najlepszych komedji pana Sardou „*Nos Intimes*" oraz wielce udatny wodwil pp. Thiboust i Delatour „*La veuve au Camélia.*" Pierwsza z tych sztuk znana nam dawniej w drukowanej formie, podniosła się jeszcze i, że się tak wyrazim, uillustrowała w grze artystów prawdziwie wzorowej. Bo w istocie, cały personel wchodzący do komedji „Nos Intimes" wykonał swe role z sumiennością, a nadewszystko z prawdą przechodząca wszelkie oczekiwania nasze. P. Mercier w roli dobrodusznego małżonka i gościnnego papy Caussade'a był typem tego rodzaju rzadkości... żona jego znalazła zdolną reprezentantkę w p. Block Jahel; oboje pp. Vigneux, byli arcy prawdziwi, szczególniej też p. Hoguet zrozumiał do gruntu i przedstawił z naturalnością zupełną zawistną postać fałszywego przyjaciela—a doktor Tholozan, którego rola w tej sztuce należy do najwdzięczniejszych, nie mógł już szczęśliwiej być przedstawionym jak przez p. Molina. Toż samo możnaby powiedzieć i o reszcie personelu. Wszelako głównym bohaterem komedji i całego wczorajszego widowiska, był pan Ravel, który rolę Marecat'a oddał jak mistrz prawdziwy. Ile tam było twórczości w pojęciu takiego charakteru i w przeprowadzeniu go przez wszelkie sytuacje; ile komiczności w gestach, w dykcji, a jaka prawda w ruchach i w całości gry tego znakomitego aktora—trudno wyrazić! P. Ravel jest prawdziwie mistrzowskim artystą i zarówno w komicznych jak w serjo rolach, zdumiewa widzów potęgą swojego talentu. W komedji „Nos Intimes" poznaliśmy się bliżej z nader sympatycznym talentem panny Milla, która małą rolę wyrostka Rafaela, odegrała z całą filuternością i ujmującym wdziękiem; zaś w wodewilu „*La veuve au Camelia*" utwierdziliśmy się w przekonaniu, że panna Deschamps jest istotnie pierwszego rzędu artystką, w grze której każdy szczegół jest obmyślany i wystudjowany pilnie, choć nie czuć tego w oddaniu całości roli, jak gdyby prawda i natura nie zaś sztuka i praca tworzyły taką całość skończoną.—Publiczność pomimo cen wysokich i spóźnionego zawiadomienia o wczorajszem przedstawieniu, zgromadzona dość licznie, bawiła się wybornie; oklaski huczne; i śmiech często homeryczny, towarzyszyły całemu prawie przedstawieniu—szczególniej zaś roli p. Ravela — W ogóle, po wysłuchaniu trzech przedstawień trupy p. Felix'a znajdujemy ją istotnie wyborową, i z wyjątkiem p. Candeuil'a, lepszą od trupy p. Dêlvilla goszczącej przed kilku laty w Warszawie.

Al.

* (Teatr w Siedlcu). *Warsz. Dniew.* zamieszcza następującą korespondencję z Siedlca z 19 (31) października: „Czytelnikom *Warsz. Dniew.* wiadomo jest o przybyciu tu trupy aktorów pod dyrekcją p. Ratajewicza. Kto dobrze zna nasze prowincjonalne miasta, z ich, jeżeli można tak powiedzieć, lodowacącemi i wszystko obejmującemi nudami, miasta, gdzie ludzie w ogóle mało są zajęci, gdzie nie ma żadnych zabaw publicznych, gdzie czasem po całych tygodniach nie można znaleść żadnego przedmiotu do rozmowy w przyjacielskiem gronie, miasta, gdzie karty i butelka stanowią wyłącznie dostępną dla wszystkich rozrywkę, — ten naturalnie pojmie, że w takich miastach ukazanie się nie tylko trupy dramatycznej, lecz nawet po prostu niedźwiedzia na łańcuchu lub wędrownego kataryniarza, może sprawić wielki ruch w publiczności i utworzyć nową erę. Taki sam ruch sprawiła w Siedlcu dramatyczna trupa p. Ratajewicza. Podczas całego sezonu teatralnego, miasto nie było podobne do samego siebie; nie można go było poznać, tak się krzątało i zawrzało. Odkąd trupa ta osiedliła się pomiędzy nami, teatr stał się punktem zebrania się i zawsze bywał przepełniony. Zdawało się, że ani ulewny deszcz, ani wiatr, ani burza, nie były w stanie powstrzymać i ostudzić teatralnej manji siedlczanów. Bywać w teatrze, mówić o nim, krytykować grę aktorów, stało się stanowczą i nieodzowną potrzebą wszystkich i każdego. A ileż nagle ukazało się domorodnych krytyków, i jak naiwnie zabawną nieraz bywała ich krytyka, w której oczy aktorki, jej kibić, osobiste sympatje do jakiego aktora, więcej były uwzględniane, niż rzeczywista ich zasługa i talent. Teatr i scena do takiego stopnia zawróciły wszystkim w głowie, że nawet prowincjonalni politycy, zajęci do tego czasu rzymską, wschodnią, niemiecką i wszelkiemi możliwemi kwestjami, porzucili na bok swych Bismarcków, von Beustów, Ratazzich, i zaczęli chodzić do teatru, uwielbiając grę aktorów, na równi z innymi, nic nie rozumiejącymi się na polityce śmiertelnikami. Lecz niestety, 18 (30) października, trupa p. Ratajewicza opuściła nasze miasto po dwumiesięcznym swym pobycie, i przez odjazd swój osierociła nie tylko zapalczywych wielbicieli Talji i Melpomeny, lecz nawet i tych, co nigdy nie słyszeli o istnieniu na świecie tych pań. Niewiadomo czy gdzie p. Ratajewicz będzie miał takie powodzenie jak tutaj. Nie wiemy na pewno ile p. Ratajewicz zebrał pieniędzy, lecz przypuszczając, że każde widowisko przyniosło mu mniej więcej 75 rsr. czystego dochodu, to 55 widowisk danych przez niego w Siedlcu, przyniosłoby mu czystego zysku 4,045 rs. Nie zatrzymując się nad ocenieniem i rozbiorem talentów wszystkich wchodzących do składn trupy aktorów, powiemy tylko, że tacy artyści jak pani Borkowska, pp. Tomaszewicz i Moszyński, śmiało mogli by debiutować przed surowszą od siedleckiej publicznością. W grze ich widać śmiałość, pewność akcji i w ogóle pojęcie sztuki scenicznej; szko-

da tylko, że nieraz, chcąc dogodzić smakowi prowincjonalnej publiczności, nadto przesadzają swe role. W repertuarze p. Ratajewicza są i sztuki, jak naprzykład: „Ralf rozbójnik”, „Paryzka oszustka,” „Studnia artezyjska” i t. p., w guście Gilblasa, w których wiele jest efektów, lecz trudno czasem znaleść sens ludzki. W końcu należy nadmienić, że wdzięczność publiczności siedleckiej względem swych ulubieńców, posunęło się dalej nad zwykłe: *bravo*, *bravissimo*, i że dwoje z nich, a mianowicie pani Borkowska i p. Tomaszewicz otrzymali podarki, pierwsza—srebrny serwis stołowy, a drugi—pierścień. *E. T.*”

* (Emblematyczne znaki). Niedawno (patrz *Dzien. Warłz.* N. 246) zamieściliśmy z *Kijewl.* artykuł pod napisem: „Nowa intryga” o odezwach podrzucanych z Galicji obywatelom nadgranicznym. Jako w pewnym związku z tym zostające, *Warsz. Dniew.* przytacza następujące rozporządzenie gubernatora petrokowskiego, zamieszczone w *Dzien. Gub. Petrokowskim* z 14 (26) października (N. 41): „W ostatnich czasach zostały dostrzeżone pewne nowe usiłowania noszenia rewolucyjnych emblematycznych znaków, w kształcie pierścionków, krzyżów pewnego kształtu i t. p. Podaję do wiadomości publicznej, że wszyscy u kogą zostaną dostrzeżone podobne znaki, bez żadnego wyjątku i uwzględnienia, podlegną surowym karom, z oddaniem pod dozór policyjny. Ziemskiej straży wydano rozkaz ścisłego baczenia, aby nie były noszone podobne znaki rewolucyjne i bezzwłocznego aresztowania winnych”.

* (Chleb i mięso). *Warsz. Dniew.* podaje następującą korespondencję z pod Krakowa z 16 (28) października: „W *Warsz. Dniew.* zdarzyło nam się spotykać nieraz skargi na piekarzy warszawskich, ciągle podwyższających ceny na chleb i bułki, a zmniejszających stopniowo ich wielkość i wagę. Doniesienia o niesumienności piekarzy nie przyniosły, o ile się zdaje, spodziewanego pożytku dla mieszkańców Warszawy; piekarze milcząc, prowadzą swą rzecz, i nie zważają na oburzenie kupujących. Przekonani są, że jakkolwiek wielkie byłoby przeciw nim oburzenie, nie zmniejszy ono wszakże liczby konsumentów; przecież bez chleba nie można się obejść. Tak są obojętni na doniesienia o ich niesumienności, że żaden z nich ani jednym wyrazem nie wyjaśnił przyczyn, jakie zmuszają ich do podwyższania ceny a zmniejszania wagi ich wypieku. Przecież nie może być, aby to była po prpstu zmowa w widokach korzyści. Musi gdziekolwiek ukrywać się przyczyna. Bez wyjaśnienia przyczyny nie można nic zaradzić. Mówię o tem wszystkiem dla tego, że i u nas na prowincji, także ceny chleba wzrastają, a waga jego się zmniejsza. Dziwna rzecz, że chleb i bułki zaczęły stawać się droższemi wraz z ukończeniem żniwa, to jest, kiedy ziarna zaczęło być więcej, i kiedy na pozór zboże powinno stanieć. Przyczyny podwyższenia cen produktów piekarskich tak w Warszawie, jak i na prowincji powinny być jednakowe, i dla tego wyjaśnienie ich nie mało zajmuje nas, mieszkańców prowincji. Tu nie można wymódz od piekarzy wyjaśnienia, dla czego podnoszą ceny chleba; „i pszenica i żyto zdrożały,” powiadają oni i na tem kończą wyjaśnienia. Moi znajomi, bywający w Krakowie, powiadają że i tam toż samo ma miejsce: chleb tak podrożał, że mieszkańcy Krakowa, tak samo jak i Warszawy, uznali za korzystniejsze sprowadzać chleb z pruskiego miasta, Katowic. Teraz dotknę się drugiego przedmiotu, nie mniej ważnego dla mieszkańców prowincjonalnych. W zeszłym roku zniesiona została konsumcja i sprzedaż mięsa stała się swobodną. Lecz czy skorzystali na tem mieszkańcy prowincji? Pytanie zagadkowe. Wynikłe z początku pomiędzy sprzedającymi współzawodnictwo, zniżyło ceny i zaczęliśmy kupować funt mięsa o pół kopiejki taniej niż przedtem. Lecz trwało to niedługo. Z początku współzawodnicy zrobili zmowę, a potem zawarli pomiędzy sobą różne korzystne dla siebie, a krępujące dla mieszkańców umowy, w skutku czego zostali tylko dawni rzeźnicy i wszystko poszło po dawnemu. Teraz ceny mięsa są takie same, jakie były i przy istnieniu konsumcji. Powiadano mi, że konsumcja przynosiła rocznie skarbowi dochodu około 2 milionów rubli czy też złotych, niepamiętam. Przypuśćmy że złotych, w każdym razie cyfra to znaczna. Gdzież jest teraz? Rozumie się, pozostaje w kieszeni rzeźników. Na to należy zwrócić uwagę. *J. P.*”

* (Kary na piekarzy). W *Gaz. Polic.* czytamy: „Niżej wymienieni piekarze, za sprzedaż chleba w złym gatunku i niemającego przepisanej wagi, skazani zostali na kary pieniężne, mianowicie: Wojciech Baster na rsr. 10; Karol Gerlach na rs. 25; Gustaw Henzel na rs. 25; Hersz Lersztok na rs. 10”.

* (Podziękowanie). Będąc cierpiącą z powodu twardego gruczołu, który mi się był uformował na języku, a groził podobieństwem do raka, zasięgałam rady wielu lekarzy, którzy zadecydowali bezzwłoczną operację. Przestraszona jednak takową, udałam się do doktora Wieniawskiego homeopaty, ktorego bezinteresowna i gorliwa staranność, w ciągu niespełna trzech tygodni, doprowadziła mnie do zupełnego zdrowia. Dla skłonienia do wiary nieufających w kurację homeopatyczną, podaję niniejszą wiadomość ogółowi, przytem składam najszczersze wyrazy wdzięczności doktorowi Wieniawskiemu.—*Józefa Hajdzicka.*

* (Odczyt p. Beneveniego o wystawie paryzkiej). Machiny i przyrządy machaniczne, były przedmiotem wczorajszego odczytu. Główna wszystkich przemysłowych narodów dążność, aby parę wodną innym motorem zastąpić, nie osiągnęła jeszcze pożądanego rezultatu, lubo są już zwiastunami niezbyt może odległego nad parą wodną tryumfu—rozprzężliwość powietrza, rozgrzewanego siłą oświetlającego gazu, tudzież para amoniakowa. Prelegent w pobieżnych szkicach dał poznać zebranym słuchaczom emulację w budowie maszyn parowych i konstrukcji kotłów; opisał godne zastanowienia machiny rozbijająee góry i skały dla przeprowadzenia tunelów. Jakkolwiek maszyny będą jeszcze przedmiotem następnego odczytu, prelegent jednak, jakby dla ulżenia uwadze słuchaczy, zakończył odczyt wczorajszy interesującym poglądem na wzorowe mieszkania dla klasy uboższej, mianowicie zaś dla robotników fabrycznych.

♣

* (Komitet towarzystwa zachęty sztuk pięknych w królestwie polskiem) przypomina pp. członkom rzeczywistym, którzy dotąd składki nie wnieśli, jako też i z lat poprzednich w opłacie zalegającym, aby z takową pośpieszyć zechcieli. Niemniej uprasza pp. członków korespondentów, aby najdalej do połowy grudnia tak listę nabywców biletów, jako też pieniądze za takowe zebrane, wraz z niesprzedanemi biletami do towarzystwa nadesłać raczyli; gdyż tylko opłacone numera do losowania należeć będą.

* (Cholera w gubernji siedleckiej). *Dziennik guber. siedlecki* donosi: Z wiadomości zebranych przez wydział lekarski siedleckiego rządu gubernjalnego, okazuje się, że od chwili zjawienia się cholery w mieście Siedlcu, to jest od 30-go maja, do dnia zupełnego jej ustania, to jest do dnia 15-go września, zachorowało w tem mieście na cholerę 268 osób, z których wyzdrowiało 171 i zmarło 97, co stanowi 36 % ogólnej liczby tych, co zachorowali na cholerę, i 1 % całej ludności Siedlca. Obecnie cholera całkiem ustała w Siedlcu i panuje jeszcze tylko w Łukowie, Międzyrzecu i w kilku gminach powiatu garwolińskiego.

* (Menażerja). Za kilka już dni ma przybyć do Warszawy p. Heidenreich z wielką, znaną w Niemczech menażerją i takową na Nalewkach, w osobno na ten cel urządzonej, ogrzanej budzie umieści. Menażerja zawierać będzie najpiękniejsze dzikie zwierzęta, jako to: lwy, a pomiędzy innemi wielkiego białego lwa azjatyckiego, pantery, lamparty, hjeny i t. p.

* (Wypadki). W dniu wczorajszym, w młynie parowym przy ulicy Leszno, Stanisław Bartel, uczeń młynarski, lat 17 wieku liczący, znajdując się przy maszynie, przez własną nieostrożność pochwycony został przez główne koło od maszyny, która oderwawszy mu lewą rękę i połamawszy obie nogi, na miejscu go zabiła. W chwili tego wypadku nie było nikogo w blizkości, któryby mógł udzielić mu jakąkolwiek pomoc.—W tymże dniu, Antoni Borzyński, pruski poddany, mularz lat 30 mający, pracując na jednym z murów pozostałych po zgorzałych warsztatach drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, skutkiem swej nieostrożności spadł na ziemię, i uległ tak silnemu wstrząśnieniu głowy, że po odwiezieniu go do szpitala Dzieciątka Jezus, tamże wkrótce życie zakończył.—Również dnia wczorajszego. cieśla Czerwiński, pracujący przy nowo-budującym się domu przy ulicy Królewskiej, upadł przypadkiem pod wóz ciągnięty przez ludzi, na którym znajdował się żelazny słup znacznej wielkości i niebezpiecznie w nogę skaleczony został.

* ***Kursa monet zagranicznych w Warszawie.***

Za talar	*wczoraj* rsr. 1 kop.	8	*dziś* rsr. 1 kop.	8.
Za frank	„ — „	$28\frac{1}{2}$	„ — „	$28\frac{1}{2}$.
Za złoty reń.	„ — „	57	„ — „	57.

NB. Wiadomość ta nie pochodzi z urzędowego źródła i może służyć tylko za wskazówkę.

---

* (Droga żelazna lwowsko-brodzka). *Kijewlanin* pisze: W końcu września rozpoczęte zostały roboty ziemne pod drogę żelazną ze Lwowa do Brodów, która połączy się w Wołoczysku z drogą żelazną kijowsko-bałcką.

* (Droga żelazna riażsko-morszańska). Korespondent gazety *Moskwa* donosi: Dnia 12 października przybył do stacji morszańskiej pierwszy pociąg drogi żelaznej riażsko-morszańskiej. Z tego powodu urządzona była uroczystość dla powitania ukończenia robót na przestrzeni 120 wiorst, rozpoczętych w sierpniu 1866 r.

* (Poseł bucharski). P. Ło-cz, który był przy osobie posła bucharskiego w ciągu przeszło trzech tygodni i widywał się z nim codziennie, donosi do *Rus. Inw.* o jego pobycie w Orenburgu i o wyjeździe ztamtąd co następuje: Gdy zaproponowano posłowi oczekiwać w Orenburgu na przyjazd nowego jenerał-gubernatora turkiestańskiego, przestraszył się on mocno, gdyż wyobrażał sobie, że jest to tylko pozór dla zatrzymania go. Widać że poseł, mierząc wszystko podług miary bucharskiej, sądził, że zagraża mu niebezpieczeństwo; ile razy p. Ło-cz przychodził do niego z teką i papierami, mienił się on na twarzy, oczy jego błyszczały i spoglądał on z ciekawością na papiery, sądząc, że widzi w nich jakąś złowrogą dla siebie wiadomość. Widać, że nie miał on przekonania, iż zostanie odesłany bez najmniejszego szwanku. Można przeto wyobrazić sobie jego radość, gdy wsiadł do bryczki ażeby pojechać napowrót. Lecz wyjazdowi jego z Orenburga towarzyszyła scena bardzo komiczna. Bawiący w Orenburgu bucharzy otaczali posła wielkiemi względami, zwłaszcza że miał on nadany sobie szlafrok takiegoż koloru, jak i szlafrok noszony przez emira (najwyższa w Bucharji nagroda); przy wyjeździe przeto posła, bucharzy poznosili mu w prezencie głowy cukru. Ładunek był tak wielki, że bryczka kupiona dla jego orszaku, złamała się o kilka kroków od domu, i jeden z członków poselstwa wyleciał na ziemię, co przestraszyło patrzących na to bucharów.

---

* (Kazania przeciwko rusinom). Dobromilska korespondencja *Słowa*, pomiędzy innemi pisze: „Od czasu, jak w 1862 r. pewien wikarjusz, a w 1863 r. franciszkanin S. z Przemyśla, podczas odpustu, mieli kazania, w których była mowa tylko o moskalach, o szyzmie, brodatych popach, szyzmatyckich obrzędach i t. p., odtąd przedmioty te stały się tematem, wszystkich kazań, z rozmaitemi wariantami; jeżeli który kaznodzieja nie mówi o nich wprost i *ex professo*, to jednak nie zaniedba choć ubocznie ukłuć prawosławnych rusinów. Zachodzi teraz pytanie, czy należy tak przemawiać słudze Tego, Który będąc samą miłością, rozkazał nam kochać nawet nieprzyjaciół naszych? Czy podobna, aby sługa Boży w świętej świątyni, bezcześcił podobnego mu sługę Bożego, mówiąc o ważnej sprawie, jak sprawa zbawienia? Coby powiedzieli łacinnicy, gdyby jaki ksiądz ruski, nietylko w katedrze, lecz w skromnej swej parafji, wskazywał podczas kazania na winy swych łacińskich współbraci, i to winy nie mniemane, nie istniejące w wyobraźni, lecz rzeczywiste i codzienne. Wszystko to głównie dotyczy nie księży, lecz ich parafjan, którzy w charakterze prostych śmiertelników, wierzą takim kazaniom i niech teraz każdy osądzi, kto tu rozsiewa kłótnie i kto sprawia rozdwojenie?”

* (Wykłady.—P. Hilferding). W lwowskiem *Słowie*, pod rubryką „Nowiny”, pomiędzy innemi jest powiedziane: „W gimnazjum w Buczaczu, pozostawiony został na ten rok język niemiecki jako wykładowy, dla tego że znaczna liczba rodziców zapisując tam swe dzieci, życzyła sobie, aby uczyły się one po niemiecku, a między proszącemi o to, znajdowało się wielu polaków.—Niedawno do Pragi przybył ruski uczony p. Hilferding i przepędzi tam całą zimę; spodziewano się tam także księcia Gorczakowa, syna ruskiego kanclerza spraw zagranicznych”.

* (Szkoły w Bulgarji). Dziennik *Napredak* donosi, że z rozkazu Midhad-paszy, w Bulgarji zamknięte zostały wszystkie szkoły bulgarskie, i bulgarów zmuszają do posyłania ich dzieci do nowo urządzanych szkół tureckich. Reformatorem szkół został naznaczony niejaki pan Michałowski, który za 5,000 piastrów (300 rsr.) podjął się zrobić turków z bulgarów.

Ameryka.

* (Armja sprzymierzona). Korespondencje z Rio-Janeiro i Buenos-Ayres potwierdzają podaną poprzednio wiadomość o zajęciu miasta Pilar przez armję sprzymierzoną—brazylijską, związku argentyńskiego i urugwajską. *(La Fr.)*

* (Propozycje pokoju). *Paryż, 5 listopada.* Sprawujący interesa paragwajskie w Paryżu prostuje w liście swoim ostatnią depeszę z Rio-Janeiro z dnia 8-go października w ten sposób, że nie marszałek Lopez, a rząd paragwajski przedstawiał sprzymierzonym swoje propozycje pokoju. Rząd odrzucił propozycje przysłane mu przez p. Gould, sekretarza poselstwa angielskiego w Buenos-Ayres, a które zmienione wprzód zostały w obozie armji sprzymierzonej. Według podstaw układowych, uło-

żonych w kwaterze głównej w Tuyugu d. 12-go września, a podpisanych przez p. Goulda, sprzymierzeni przyznają zupełną niezależność i nietykalność rzeczypospolitej paragwajskiej; kwestja terytorjów, czyli wyprowadzenia granicy, odłożoną została do ostatecznego porozumienia się z sobą, albo też poddaną być ma pod sąd mocarstw neutralnych. Wojska sprzymierzone i paragwajskie cofnąć się powinny na swoje terytorja zaraz po przyjęciu pokoju. Niema być mowy o żadnych kosztach wojennych. Jeńcy zaś mają być wzajemnie oswobodzeni. Wojska paragwajskie rozpuszczone zostaną z wyjątkiem tych, które koniecznie potrzebne będą do utrzymania spokojności wewnętrznej w rzeczypospolitej. Marszałek Lopez wreszcie, po przyjęciu przedugodnych punktów pokoju, powinien wyjechać natychmiast do Europy i zdać władzę w ręce wice-prezydenta rzeczypospolitej. P. Caminos, odpowiadając w imieniu rządu paragwajskiego w d. 14-m września, odrzucił w stanowczy sposób propozycje p. Gould, i wystąpił w odpowiedzi swej z wielkiem oburzeniem przeciwko propozycji dotyczącej marszałka Lopeza. *(Cor. Hav. Bul.)*

Anglja.

* (M e e t i n g). *Globe* z d. 4-go listopada donosi, że stronnictwo liberalne poczyniło przygotowania do odbycia meetingu w wigilję otwarcia parlamentu, albo też w kilka dni później. *(La Fr.)*

Austrja.

* (K o n g r e g a c j a k o m i t a t o w a). *Peszt, 5 listopada.* Na dzisiejszej kongregacji komitatu peszteńskiego odczytano dekret ministra spraw wewnętrznych, w którym tenże oświadcza, że w skutek wczorajszej decyzji komitatu zbytecznem byłoby wysłanie komisarza królewskiego, i że co do tego przedmiotu ma być przedstawiony cesarzowi osobny projekt; w końcu wypowiedziane jest przekonanie, że powzięta na wczorajszem posiedzeniu decyzja zostanie wprowadzoną w wykonanie; rząd wyczekuje przedstawienia projektów dotyczących tej sprawy; dekret ministra spraw wewnętrznych przekazany został do dalszej rozwagi pierwszemu wice-żupanowi. (*Cor. Bür.*)

Francja.

* (P o w r ó t c e s a r s t w a). *Paryż, 5 listopada.* Cesarz i cesarzowa wracają dziś z Compiegne i spodziewani są o godzinie 5½ po południu w Saint-Cloud. *(La Fr.)*

Turcja.

* (Z a p r z e c z e n i e). *Patrie* pisze pod datą 5-go b. m.: „Niektóre dzienniki donoszą o rozkazach gotowości do wymarszu, danych pułkom tak linji jak i gwardji. Wiadomości te są niedokładne, albowiem tylko dywizja jenerała Dumont i dywizja jenerała Bataille, wraz z dwoma tysiącami jazdy i z oddziałami broni specjalnej, mają tworzyć armję ekspedycyjną w Rzymie."

Prusy.

* (K w e s t j a w ł o s k a.) *Prov. Cor.* pisze: „Na teraz usunięte zostało zagrożenie terytorium papiezkiemu przez bandy ochotników, i zarazem znikł na teraz bezpośredni powód do ostatniej interwencji dyplomatycznej i militarnej. Zachodzi pytanie, jak dalece trudności polityczne, które ztąd wynikły, dadzą się szybko rozwiązać. Przedewszystkiem zaś zachodzi pytanie, czy uzyska znów moc obowiązującą poprzednia umowa pomiędzy Francją i Włochami, która miała zabezpieczyć interesa tak rządu papiezkiego, jak i niezależności narodowej Włoch, lecz która okazała się wśród ostatnich zawikłań niedostateczną do zagwarantowania tych interesów,— czy też nastąpi inne uregulowanie stosunków. Francja oświadczyła się zaraz na początku swego wystąpienia z zamiarem, spowodowania nowego uregulowania przy spółudziale wszystkich mocarstw, lecz odtąd nie porobione zostały w tym celu bardziej stanowcze propozycje. Rząd pruski, który przy dotychczasowym rozwoju kwestji, poświęcał się głównie interesowi utrzymania pokoju, skieruje bezwątpienia i nadal swe życzenia i rady w tymże duchu."

* (Z a p r z e c z e n i e). Niektóre dzienniki doniosły, że monarchowie Niemiec południowych złożą wkrótce wizytę w Berlinie. *N. Preus. Z.* zaprzecza tej wiadomości. *(La Fr.)*

* (P. B e r n s t o r f f). Depesza z Berlina donosi, że p. Bernstorff, ambasador pruski w Londynie, przybył w tych dniach do Berlina. W sferach politycznych sądzą, że powód tego dyplomaty leży w związku z podróżą p. Beusta do Anglji. *(La Fr.)*

Włochy.

* (S p r a w a r z y m s k a). *Patrie* pisze pod datą 5-go b. m.: „Mamy dotąd mało jeszcze szczegółów o bitwie stoczonej zeszłej niedzieli pod Tivoli przez wojska papiezkie. Zwycięztwo odniesione przez te wojska nad Garibaldim, należy się im wyłącznie, jak o tem świadczą depesze otrzymane w Paryżu i Londynie; te ostatnie zakomunikowane zostały przez władze angielskie. Powiadają, że wojskami papiezkiemi dowodził jen. Charette, który zasługuje na pochwałę głównie z powodu kierunku strategicznego, jaki nadał swym ruchom. Wojska francuzkie nie wzięły w tej bitwie najmniejszego udziału. Zajmowały one posterunki w Rzymie, zgodnie z instrukcjami otrzymanemi przez jen. de Failly, które mogły być zmodyfikowane jedynie w takim razie, gdyby rezultata walki naraziły sam Rzym na niebezpieczeństwo. Powiadają, że wojska papiezkie, które wzięły udział w tej bitwie, wynosiły tylko 3,500 ludzi; miały one nieco artylerji, kilka zaś kompanij było uzbrojonych w nowe karabiny iglowe, dostarczone, jak powiadają, staraniem papiezkiego ministra wojny. Siły Garibaldego wynosiły przeszło 7,000 ludzi. Pomiędzy jeńcami znajdowała się znaczna liczba dezerterów z armji włoskiej regularnej i oficerów dymisjonowanych z tejże armji. — Dziennik włoski *Riforma* z tejże daty, podaje także o bitwie stoczonej pod Tivoli niektóre szczegóły, zakomunikowane temu pismu przez kilku wyższych oficerów garibaldyjskich. Podług tych wiadomości, straty ochotników wynoszą 250 ludzi w zabitych i ranionych, oraz kilkaset jeńców. Walka trwała 4 godziny. Zapewniają, że deputowany Bertani wzięty został przez wojska papiezkie do niewoli. — *Temps* pisze: potwierdza się wiadomość, że wojska francuzkie nie brały wcale udziału w bitwie pod Tivoli. Wojska papiezkie, które tam walczyły, były uzbrojone w karabiny Chassepot, i z tego powodu zdołały wziąść górę nad przemagającemi pod względem liczebnym siłami garybaldyjskiemi, źle zresztą uzbrojonemi i uekwipowanemi. — Toż pismo pisze: Misja jen. Lamarmora powiodła się co do niektórych punktów; zapewniają, że główny przedmiot tej misji zależał na daniu wyjaśnień co do udziału Włoch w konferencji. Kwestja konferencji ma natrafiać na przeszkody; powiadają, że odpowiedź rządu angielskiego co do projektu konferencji, zastanawia się nad nim z wielkiemi zastrzeżeniami, lecz nie całkiem go odrzuca. — *Opinione* zapewnia, że żadne mocarstwo nie zgodziło się jeszcze wyraźnie na propozycję Francji zwołania konferencji europejskiej dla załatwienia kwestji rzymskiej. Sama tylko Hiszpanja wynurzyła życzenie wzięcia udziału w tej konferencji. Obiega pogłoska, że Francja cofnie swą propozycję, jak skoro przekona się, że same tylko mocarstwa katolickie oświadczą się z chęcią wzięcia udziału w konferencji.— *Nazione* z 6-go b. m. donosi, że włoski minister spraw zagranicznych wystósował do ajentów dyplomatycznych Włoch drugą notę okólnikową, której przedmiotem są ostatnie wypadki.— Toż pismo podaje następujące szczegóły: Francuzi oddali władzom włoskim jeńców wziętych przez wojska papiezkie w ostatniej bitwie. Liczba ich wynosi 1,100. Panuje przekonanie, że jeńcy z poprzednich bitew zostaną również oddani. Jeden z pułkowników armji włoskiej jeździł do jen. de Failly z poleceniem uzyskania od niego, ażeby poddani papiezcy, skompromitowani podczas ostatnich wypadków, nie byli prześladowani przez rząd papiezki. Jenerał de Failly przyrzekł, że użyje w tym względzie swego wpływu. Na skutek życzenia Garibaldego, ten ostatni widział się z posłem Stanów Zjednoczonych. *(Nordd. A. Z.)*

Kronika sądowa.

MANJA ZABÓJCZA.

Dwie nader ważne uwagi nasuwa nam sprawa będąca przedmiotem dzisiejszej kroniki sądowej.

Pierwsza z nich wskazuje raz jeszcze, że badanie z największą troskliwością stanu umysłowego przestępców, obwinionych zwłaszcza o cięższe, a bez widocznej przyczyny spełnione zbrodnie, i dochodzenie wszelkich objawów mogących wykazywać chorobliwe umysłowe zboczenia, powinno być zawsze jednem z najważniejszych zadań przy śledztwach kryminalnych.

Drugą zaś uwagą, jest potwierdzenie tej prawdy, że obrona obżałowanego, poprowadzona przez obrońcę dobrze, z należytą troskliwością i sumiennem przejęciem się swojem zacnem powołaniem, stanowi niewątpliwie jednę z najsilniejszych rękojmi należytego wymiaru sprawiedliwości.

Pierwsza z tych uwag nastręcza się zwykle przy rozpoznawaniu wszelkich niemal zbrodni morderstwa; druga przy każdym, zwłaszcza zawilszym, procesie. Ale rzadko zdarzają się sprawy, w którychby wyślestanu umysłowego przestępcy z jednej, a usilna i pracowita obrona z drugiej strony, doprowadziły do tak ważnych rezultatów jak w opisanem poniżej mężobójstwie.

W grudniu 1864 r. zamordowanym został Franciszek Sopyła, parobek ze wsi Żebry-Wołosty, gminy Kozłów, okręgu pułtuskiego. Piętnaście raz toporem w głowę zadanych, z których jedna wystarczała już do pozbawienia życia, świadczy to dostatecznie o zawziętości i okrucieństwie mordercy. Ślady krwi, miejsce spełnionej zbrodni i inne ważne okoliczności, rzuciły uzasadnione podejrzenie, że zabójcą Sopyły była własna jego żona Katarzyna, zaślubiona z nim dopiero od dwóch miesięcy.

Podejrzenie to wkrótce zamieniło się na pewność. Pociągnięta bowiem do odpowiedzialności Katarzyna Sopyła wyznała przed sądem dobrowolnie: że wieczorem, gdy tarła len w chlewiku, a mąż przyszedłszy do niej położył się na październach i zasnął, i gdy zaczęła patrzeć na niego, opanowała ją nagle myśl, aby zabić śpiącego. Pobiegła więc do mieszkania, wzięła toporek i tym pozadawała mu ciosy, jakie później na głowie trupa znaleziono. Następnie włożyła zwłoki na sanki, zaciągnęła je za wieś, które później rano w rowie znaleziono. Po czem wróciwszy do chałupy sama spać się położyła. Na wszystkie zaś inne pytania, jak np. ile razy ugodziła męża? czy ostrzem lub obuchem? czy tego żałuje? odpowiadała zwykle: nie wiem, lub niepamiętam.

Takie dobrowolne przyznanie się, zgodne z ustanowioną istotą czynu i wsparte okolicznościami śledztwa, było dostatecznym dowodem zbrodni i zasadą do wymierzenia surowej kary.

Wprawdzie powód tego morderstwa nie został na razie z całą dokładnością wyśledzony. Ludzie ci pobrali się w skutek wzajemnych skłonności, kochali się rzeczywiście i żyli zgodnie. Związek ich małżeński trwał dopiero od dwóch miesięcy. Obwiniona miała lat 22, mąż jej 30. Ubogi ich stan niepozwalał aby razem mieszkali; Katarzyna więc pozostawała przy rodzicach, a mąż jej pracował na wsi jako parobek i tylko co drugi dzień, zwykle wieczorem, ją odwiedzał. Nie było więc nawet tego ciągłego razem pożycia, które nastręcza zajścia i spory. Obwiniona też żadnej nienawiści do męża ani interesu w pozbawieniu go życia nie miała. Była zdrową; niekiedy tylko doświadczała bólu głowy, a cierpienia epileptyczne, jakim w dzieciństwie podlegała, z czasem ustały zupełnie. Wszystko to czyniło powód zabójstwa jeszcze bardziej nieodgadnionym i mogło było nasunąć wątpliwości co do normalnego stanu umysłu u obwinionej.

Ale z drugiej strony fakt morderstwa i spełnienie go przez Katarzynę Sopyłę był oczywisty. Własne jej tłumaczenie się wykazywało niejako działanie umyślne, z wiedzą i pojęciem o naturze tego działania. Poniekąd, zacierała nawet ślady zbrodni i w pierwszem tłumaczeniu uciekała się do kłamstwa. Były zeznania świadków dowodzące, że z mężem nieżyła w zgodzie. Wedle opinji lekarza więziennego i czynionych nad obwinioną w początkach jej aresztowania obserwacji, epilepsji nie ulegała, ale miała udawać jej napady. Słowem, z całego głównego śledztwa wyrodziło się tak silne domniemanie o popełnieniu przez nią morderstwa przy zdrowym stanie umysłu i ze świadomością tego co czyni, że sąd kryminalny, wyrokiem w I-ej instancji wydanym, skazał ją z art. 927 K. k. g. i p. na pozbawienie wszelkich praw i roboty ciężkie w zakładach fabrycznych przez lat 18. Od tego wyroku odwołała się skazana do wyższej instancji.

Gdy akta sprawy przedstawiono sądowi apelacyjnemu, przedewszystkiem ustanowił się dla Sopyłowej za obrońcę Ludwik Zegrzda, adwokat. Obrońca ten, jak powiada prokurator rzeczonego sądu we wnioskach swych na publicznem posiedzeniu dnia 30 września (12 października) r. b. przedstawionych: „przejęty ważnością zadania, troskliwie i pracowicie analizując śledztwo do najsubtelniejszych odcieni i do najdrobniejszych szczegółów, oraz zestawiając swoje spostrzeżenia ze wskazówkami głębokiej nauki, przyszedł do przekonania, że Sopyłowa zabiła męża w napadzie manji epileptycznej, w obłędzie, wolną wolę znoszącym,—że choroba epileptyczna, jakiej w dzieciństwie ulegała, zupełnie nie ustąpiła, lecz utajona w obwinionej, mogła niekiedy czynić szybko przemijające i prawie niepostrzegane objawy, a zgubnie oddziaływając na system nerwów i mózgu, sprowadziła wreszcie napady manji gwałtowne, lubo także krótkotrwałe".

Na podstawie tedy tak powziętego przekonania, obrońca Sopyłowej upraszał o uzupełnienie śledztwa, o przeprowadzenie jej z Pułtuska do więzienia w Warszawie, o wyznaczenie komisji naukowo-lekarskiej dla obserwacji i zbadania stanu umysłowego swojej klijentki, a w skutku tego wszystkiego, o zupełne uwolnienie Sopyłowej od kary, jako popełniającej zabójstwo w napadzie obłąkania.

Sąd apelacyjny podzielił przedewszystkiem żądania obrońcy, zmierzające do dokładniejszego wyjaśnienia sprawy i jak najściślejszego badania stanu Sopyłowej. Nie będziemy tu jednak opisywać wszystkich szczegółowych działań na tej drodze, usiłowań obrońcy, spostrzeżeń naukowych i różnych, często

nie zgadzających się z sobą, opinij lekarskich, ale przejdziemy wprost do ostatecznych rezultatów.

W miesiąc po umieszczeniu Sopyłowej w więzieniu warszawskiem, nadzorca tegoż złożył sądowi kryminalnemu raport, w którym donosi: że Sopyłowa nie może być samotnie pozostawiona w więzieniu, bez narażenia jej na bezwiedne odebranie sobie życia; że jest ciągle jakby osłupiałą, narzeka na ból głowy, ma twarz rozpaloną, żółtą i na skroniach jakby liszaje; że na łóżku sypiać nie chce, ale noce przepędza pod łóżkiem; że jednej nocy miała konwulsje, że bieliznę i odzież drze lub nici z nich wypara; że żadne reflekcje, a nawet surowe środki nie pomagają, skutkiem czego wszystkiego, nadzorca zapytuje: czyby tej kobiecie nie dać kaftana warjatów?

Ten ważny raport i dalsze spostrzeżenia na osobie Sopyłowej, były pierwszem wymownem świadectwem trafności zapatrywania się obrońcy, którego dalsze przedstawienia, poparte naleganiami sądów i coraz bardziej pogorszającym się stanem obwinionej, sprawiły, że Sopyłową przeprowadzono do szpitala obłąkanych i wyznaczoną została przez radę lekarską królestwa komisja, z czterech lekarzy złożona, dla zbadania jej stanu i udzielenia opinji.

Pierwsze zaraz sprawozdanie tej komisji, potwierdziło powyższy raport nadzorcy więzienia i wykazało słuszność wniosków przez adwokata stawionych, a dalsze obserwacje, w połączeniu z okolicznościami przez uzupełnione śledztwo wykrytemi, były powodem, że rada lekarska królestwa, udzieliła ostatecznie, tę stanowczą opinję:

„Pobyt Sopyłowej w szpitalu pod nadzorem i obserwacją ścisłą lekarzy specjalnych, dostateczną daje rękojmię pewności, że obwiniona jest obecnie obłąkaną; że konwulsje jej epileptyczne, dosyć często się ponawiające, przy nieforemnej budowie czaszki, mogły istnieć i poprzednio w lazarecie więziennym w Pułtusku, a zanim wybuch epilepsji nastąpił, tłoczenie ciągłe krwi na mózg, objawiające się w częstych bólach głowy i zatrzymanie się kilkotygodniowe regularności przed dopuszczeniem się zbrodni, przy bezsennie spędzanych nocach na pracy, wśród zimy, mogło podsądną o tyle rozdrażnić i usposobić, że czyn zbrodniczy, który wówczas spełniła, uważać można jako wypływający z pobudek chorobliwych, pod wpływem myśli obłędnej, ograniczającej wolną wolę działania".

Po tak stanowczej opinji najwyższej władzy lekarskiej w królestwie, nie mogła już być wątpliwą i ostateczna o losie nieszczęśliwej obłąkanej decyzja. Jakoż sąd apelacyjny wyrokiem dnia 30 września (12 października) 1867 roku wydanym, wyrok sądu kryminalnego uchylił i Katarzynę Sopyłę, dla niemożności poczytania jej zabójstwa, jako popełnionego w napadzie obłąkania i zupełnej nieprzytomności umysłu, z art. 99 ust. 3 i 103 K. K. G. i P. od kary uwolnił.

M.

PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

Warszawa, 27 Października (8 Listopada).

Kalendarz.

W sobotę, 9 listopada, —św. Teodora męcz.—Słońce wsch. o godz. 7 min. 11; zach. o godz. 4 min. 16.

W niedzielę, 10 listopada, — św. Andrzeja z Awelinu wyzn.—Słońce wsch. o godz. 7 min. 13; zach. o godz. 4 min. 15.

Stan pogody.

Dziś z rana + 3°2. R.

Wczoraj.	o godz. 8 z rana.	o god. 4 po poł.
Barometr w milimetrach	753.4	748.3
Termometr Reaum	+ 1°4	+ 0°2
Stan nieba	pochmurny	pochmurny

Największe ciepło + 2°0, R. Najmniejsze ciepło — 1°9 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 11.

Widowiska.

WIELKI TEATR.— *Dziś*, przez artystów włoskich; abonament N. 2. lit. B., opera w 4-ch aktach (4-ty akt w dwóch odsłonach), **Faust**, z muzyką Gounoda. —Osoby: Doktór Faust — p. *Corsi*; Mefistofeles — p. *Bossi*; Małgorzata—panna *Artôt*; Walenty—p. *Moragas*; Siebel—pani *Rota*; Marta—panna *Stankiewicz*; Wagner—p. *Suszyński*.—**Tańce**. Osoby tańcujące: panie: *Przedpełska*, *H. Popiel*, *Buczyńska*, *Rycerkiewicz*, *T. Ostrowska*, *Zaremba*, *Jagielska*, *Ejfler* i corps de balet. — *Jutro*, opera **Wolny Strzelec (Freischütz)**, (pani *Müncheimer* przedstawi rolę Agaty). — *Wczoraj*, dawano operę **Zydówka**, było osób 600.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, sielanka dramatyczna ze śpiewkami, w 1-m akcie, **Zbudziło się w niej serce.**—Osoby: Wolfhard kapitan—p. *Grzywiński*; Jadwiga jego wnuczka— panna *Urbanowicz*; Urszula jego gospodyni — panna *Figarska*; Volker nadleśny—p. *Ostrowski*; Bogumił jego syn—p. *Tatarkiewicz*; —komedja w 2-ch aktach, **Lektorka** czyli **Pustota młodzika.** Osoby: Kapitan Sir Cobridge, starzec niewidomy — p. *Rychter*; Clatown jego siostrzeniec—p. *Sawicki*; Emilja—pani *Rakiewicz*; Lady Gerald — pani *Borawska*; Artur jej siostrzeniec—p. *Swieszewski*; Edgar jego przyjaciel—p. *Szymanowski*; Tomy służący Lady Gerald—p. *Adler*. — *Jutro*, komedja **Rodzina Benoiton'ów.** — *Wczoraj*, dawano przez artystów dramatycznych francuzkich: komedję **Nos Intimes (Nasi dobrzy przyjaciele)**, i wodwil **La Veuve au camelia (Wdowa z Kamelją)**, było osób 220.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim). — *Codziennie*, od godziny 10 z rana do wieczora.—Cena wejścia kop. 15; w niedziele zaś i święta kop. 5.

WYSTAWA OBRAZÓW i STAROŻYTNOSCI p. Sulatyckiego (na Podwalu w domu Dyzmańskich). — *Codziennie*, od godziny 10 rano do 4 po południu. — Cena wejścia kop. 10.

NA PLACU NALEWEK. — *Codziennie* PANORAMA **Mikroskopów.**

TEATR MAŁP i PSÓW TRESOWANYCH. — *Dziś i codziennie*, **Przedstawienie** w ogrodzie w *Tivoli*. — Początek o godzinie 7.— *Wczoraj*, było osób —.

Buletyn choleryczny w Królestwie Polskiem.

NAZWA MIEJSC	Pozostawało chorych do 17 (29) Października.	Do 24 Paźdz. (5 Listop.) zachorowało	wyzdrowiało	umarło	pozostaje
Gubernja Lubelska.					
Pow. Nowoalexandryjski.					
w 4-ch gminach	6	—	6	—	—
Powiat Hrubieszowski.					
w Hrubieszowie	1	13	14	7	3
w Dubience	7	5	6	3	3
Powiat Janowski.					
w Kraśniku	3	8	6	3	2
Gubernja Warszawska.					
Powiat Warszawski.					
w 9-iu gminach	3	—	—	—	3
Powiat Włocławski.					
w Włocławsku	5	—	—	—	5
w 5-iu gminach	7	—	—	—	7
w Brześciu	1	—	—	—	1
w Kowalu	2	—	—	—	2
Powiat Górnokalwaryjski					
w 5-iu gminach	4		—	—	4
Powiat Grojecki.					
w Mogielnicy	6	—	—	—	6
w 3-ch gminach	3	—	—	—	3
Powiat Kutnowski.					
w Kutnie	3	—	—	—	3
Powiat Łowicki.					
w Łowiczu	10	—	—	—	10
w Bielawie	1	—	—	—	1
w 3-ch gminach	3	—	—	—	3
Powiat Radiejewski.					
w Raciążku	6	—	—	—	6
w Ciechocinku	1	—	—	—	1
w 3-ch gminach	33	—	—	—	33
Powiat Miński.					
w Kałuszynie	1	—	—	—	1
Gubernja Petrokowska.					
Powiat Łodziński.					
w Łodzi	27	22	16	11	22
Gubernja Radomska.					
Powiat Sandomierski.					
w Osieku	2	—	1	1	—
w Staszowie	3	3	3	3	—
w 10-iu gminach	9	8	7	7	3
Powiat Radomski.					
w m. Radomiu	19	9	10	4	14
w Wyśmierzycu	2	—	2	—	—
w Jedlińsku	1	1	—	1	1
w 3-ch gminach	3	—	2	1	—
Powiat Opatowski.					
w Rakowie	5	17	8	9	5
w Ostrowcu	—	7	4	3	—
w 5-iu gminach	—	39	29	10	—
Powiat Opoczyński.					
w Opocznie	3	—	3	—	—
w Przysusze	8	32	9	16	15
w Skrzymnie	—	4	—	2	2
w 6-iu gminach	1	25	—	17	9
Gubernja Kaliska.					
Powiat Łęczycki.					
w Łęczycy	3	8	10	1	—
Razem.	192	211	136	99	168

W ogóle w całem Królestwie z wyjątkiem Warszawy i wojsk, od okazania się cholery, to jest od 9 (21) Kwietnia r. b. zachorowało 16,335, wyzdrowiało 8,923, a umarło 7,244.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-major *Lebiedjew*, i radca tajny *Abaza*, mistrz obrzędów dworu J. C. Mości, z zagranicy; — wyjechali: jenerał-major *Ulrich*, do Łukowa; admirał *Zamycki*, do Petersburga; kamerjunkier dworu J. C. Mości *Kotlarewski*, do Wiednia; dymisjonowany jenerał-major *Stranden*, do Kobrynia.

* W dniu wczorajszym przyjechało koleją żel. warsz.-wied. i warsz.-bydg. osób 587, wyjechało osób 485; — koleją żel. petersb.-warsz. przyjechało osób 176, wyjechało osób 152; — koleją żel. warsz.-teresp. przyjechało osób 194, wyjechało 121.

* ***Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone***, w d. 26 (7) b. m. i r., pod adresem, a mianowicie: z używanemi markami: Pągowska w Łowiczu, Mączyński w Łomży, Werman w Wojsławicach, Perzanowska w Płocku, Brukerz w Łomży, Werthman w Mniszewie, Otto w Szczakowie, — listów miejskich sztuk 6, wyjętych ze skrzynek pocztowych, jako na koszt doręczone nie będą,—oraz 19 sztuk listów na koszt dla wyekspedjowania wewnątrz kraju, jako z nienaklejonemi markami znajdują się w kancelarji pocztamtu do odebrania.

* W dniu 26 (7) bież. mies. i roku, **urodziło się** ***chrześcjan***: płci męzkiej 4, żeńskiej 3 ***starozakonnych***: płci męzkiej 2, żeńskiej 4, razem 12; — **zawarło** śluby małżeńskie par: ***chrześcjan***: 1, ***starozakonnych***: 1; — **umarło**: ***chrześcjan***: płci męzkiej 6, żeńskiej 5; ***starozakonnych***: męzkiej 3, żeńskiej 2, razem 16.

Ceny targowe.

dnia 26 października (7 listopada) 1867 roku.

RODZAJ PRODUKTÓW	Czetwert rsr.	kop.	Korzec od — do ruble sr. i kopiejki			
Pszenica	16	44	9	30	10	27½
Żyto	11	16	6	75	6	97½
Jęczmień	—	—	—	—	—	—
Owies	5	4	3	—	3	15
Groch polny	—	—	—	—	—	—
Kartofle	3	20	1	95	2	—

Pud siana od kop. — — 60. Pud słomy od kop. — — 27½.

Dowozy: Pszenicy 114; Żyta 286; Jęczmienia —; Owsa 143 czetwerti.

Wiadro okowity od rs. 4 kop. 8 do rs. 4 kop. 20

Garniec .. od rs. 1 kop. 36 do rs. 1 kop. 40

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 27 Października (8 Listopada) 1867 r.

MONETY	Żądano Rs.	K.	Płacono Rs.	K.
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	5	95
Dukaty Holenderskie nowe wazne	—		3	42½
Frydrychsdory Pruskie	—			
Pruski Kurant za 100 tal	—	—	—	
PAPIERY (bez wartości kuponu)				
Obligi Skarbu za rs. 100	70	67	—	—
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100	—		—	—
Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 300 za sztukę	—	—	100	—
Certyfikaty Banku na Oblig. Częst. lit. A po złp. 500 za sztukę			50	60 50
Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem	—		32	50
„ „ bez kuponu			26	83
Listy Zastawne III-go Okręgu Serji 1-ej za rs. 100	78	17	77	
Listy Zastawne III-go Okręgu Serji 2-ej za rs. 100	77	83	—	58
Listy likwidacyjne za rs. 100	55	92	55	
Dowody Kom. Centr. Likwid. za rs. 100	52		—	
5 pożyczka rossyj. Stieglitza	70	—	—	-
6 pożyczka rossyj. Stieglitza za rs. 100				
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860 za rs. 100	77	25	76	75
Metaliki Lutowe za rs. 100	100	17	—	
„ Sierpniowe za rs. 100	—		—	—
Rosyjska pożycz. prem. z 1864 rs. 100	115	50	115	—
„ „ „ 1866 „ 100	108	50	108	
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125	110	—	—	
Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel. po frank 500 za rs. 100	—	—	—	-
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za sztukę	—	—	—	
Obligacje Drogi Żel. Warsz.-Wied. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Bydgoskiej za rs. 100	52	67	51	67
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100		—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100	81	—	80	—
Akcje Drogi Żel. fab. Łodzkiej rs. 100	79	—	—	—

WEXLE.			Żądano Rs.	K.	Płacono Rs.	K.
Berlin	100 Tal.	1 m.	105	75	105	45
„	„	k. t.	105	45	105	30
Wrocław	„	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„	2 m.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	—	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	26	—	—
Paryż	300 Frank.	2 m.	86	70	—	—
Wiedeń	150 Zł. W. A.	2 m.	86	70		—
Petersburg	100 Rsr.	1 m.	93	50		—
„	„	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„	1 m.	—	—		—
„	„	k. t.	—	—	—	—

* Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych ... rs. 1 k. 51½.
od Listów Likwidacyjnych. rs. 1 k. 75⅝.

KURSA TELEGRAFICZNE

AJENTURY RUDOLFA OKRĘT

z Berlina, d. 26 Października (7 Listopada) 1867 roku.

Z WIEDNIA.	
Weksle na Londyn	124 20
„ Hamburg	91 50
„ Paryż	49 30
Pożyczka Narodowa	65 10
5% Metaliki	57 30
Akcje Banku Kredytowego	178 40
Z PARYŻA.	
Renta 3%	68 30
Renta Włoska	55 50
Akcje Kredytu Ruchomego	150
Z LONDYNU	
3% Papiery (Consols)	92⅞

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

N. D. *6586 Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

A. Z powodu nastąpionej śmierci: 1. Aleksandra Trzaskowskiego, właściciela dóbr Goślub w Okręgu Zgierskim i dóbr Krzykosy w Okręgu Łęczyckim położonych, z przyległościami i przynależytościami; 2. Marjanny Żeromskiej, właścicielki dóbr Imielno i Rdułtów z przyległościami i przynależytościami w Okręgu Orłowskim położonych, w dwóch oddzielnych księgach wieczystych uregulowanych; 3. Jana Woyczyńskiego wierzyciela sumy rub. sreb. 9,000, na nieruchomości w Warszawie Nr. 1394 pod Nr. 26, a na nieruchomości Nr. 1496 pod Nr. 23 działu IV wykazu zabezpieczonej, z odnoszącemi się rygorami w działach III zapisanemi; 4. Franciszka Złotnickiego, współwłaściciela dóbr Mikołajczewice v. Mikołajki z przyległościemi w Okręgu Włocławskim położonych, tudzież jako współwierzyciela sumy rs. 1,585 kop. 35 na tychże dobrach i na dobrach Krajątki, łącznie z dobrami Mikołajczewice w jednej księdze wieczystej uregulowanych. w dziale IV pod Nr. 1, oraz współwierzyciela sumy rubli sr. 1,350 na dobrach Krajątki, w tymże dziale pod Nr. 4 zabezpieczonych. otworzyły się spadki, do regulacji których, wyznaczam termin na dzień 2 (14) Maja 1868 r. w kancelarji hypotecznej w Warszawie.

B. Zpowodu nastąpionej śmierci 1. Władysława Pieńkowskiego, wierzyciela sumy rsr. 600 na nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1171*c*. położonej, w dziale IV pod Nr. 2 wykazu zabezpieczonej; 2. Weroniki Karśnickiej wdowy, *a*. właścicielki gruntu mórg 36 prętów 165, pręcików 51 miary nowopolskiej, w dziale III pod Nr. 4 wykazu hypotecznego księgi wieczystej dóbr Imielno z Okręgu Orłowskiego zapisanego; *b*. właścicielki prawa sześcioletniej dzierżawy folwarku Morzyce z kolonjami Holendry, Rożdzeniec i Maksymiljanów, przez zastrzeżenie z aktu Nr. 23 właścicielki prawa trzechletniej dzierżawy folwarku Morzyce z kolonją Holendry Rożdzeniec w dziale III pod Nr. 5, wierzycielki sumy rs. 2,291 k. 85 przez zastrzeżenie z aktu Nr. 22 sumy rs 2,080 przez zastrzeżeniez aktu Nr 23 i rs 819 k. 35 w dziale IV pod Nr 12 wykazu, wszystko na dobrach Nowa Wieś i Morzyce z przyległościami w Okręgu Kowalskim położonych, zabezpieczonych, otworzyły się spadki, do regulacji których wyznaczam termin na dzień 3 (15) Lutego 1868 roku w Kancelarji Hypotecznej w Warszawie.

Hipolit Truszkowski.

N. D. *4602. Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu zejścia z tego świata:

1. W dniu 25 Stycznia 1867 r. Bonawentury Chlebowskiego. wierzyciela rsr. 1,200, z kapitału rsr. 3,000 na prawie wieczystej dzierżawy folwarku Komorniki, objawionym w dziale III pod Nr 3 wykazu hypotecznego dóbr Tarczyn z Okręgu Błońskiego pochodzących.

2. W dniu 9 Lipca 1867 r Izabeli z Gątkowskich Nachajewicz wdowy, wierzycielki rsr. 2,850, mieszczących się w większej sumie rsr. 4,950 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 1487*C*. w dziale IV pod Nr. 3 ubezpieczonej.

3. W dniu 7 Czerwca 1867 r. Jana Kwiatkowskiego, wierzyciela rsr. 3,000, ubezpieczonych na nieruchomości Warszawskiej Nr. 2892*E. G*. w dziale IV pod Nr. 3 wykazu hypotecznego.

4. W dniu 18 Stycznia 1864 r. Augustyna Wyżykowskiego, wierzyciela rsr. 300 na dobrach Gzdów z Okręgu Rawskiego, w dziale IV pod Nr. 23 ubezpieczonych.

Toczą się postępowania spadkowe, do ukończenia których wyznaczyłem termin na dzień 1 (13) Lutego 1868 r., w którym spadkobiercy, legatarjusze i wierzyciele zgłosić się i prawo swoje w księgach wieczystych rzeczonych dóbr i nieruchomości miejskich meldować winni.

Warszawa d. 20 Lipca (1 Sierpnia) 1867 r.

Józef Zbikowski.

N. D. 6603. *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.*

Z powodu zejścia z tego świata:

1. W dniu 30 Grudnia 1866 r. Magdaleny Prusińskiej wierzycielki sumy rs. 1,050 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 2516 w Dziale IV pod Nr. 2 Wykazu zabezpieczonej.

2. W dniu 26 Czerwca 1867 r., Piotra Bełżyńskiego wierzyciela sum: a) rs. 1,500 pod Nr. 35 i rs. 750 pod Nr. 36 Działu IV Wykazu Nieruchomości Warszawskiej Nr. 808; b) rs. 3,000 pod Nr. 10 Działu IV Wykazu nieruchomości Warszawskiej Nr. 708/9 i c) rs. 900 pod Nr. 14 Działu IV Wykazu nieruchomości Warszawskiej Nro 2688*a*. zabezpieczonych; toczą się postępowania spadkowe do ukończenia których, wyznaczyłem termin półroczny na dzień 1 (13) Lutego 1868 roku, w którym spadkobiercy, legetarjusze i wierzyciele zgłosić się i prawa swe w księgach wieczystych rzeczonych nieruchomości meldować winni.

w Warszawie, dnia 19 (31) Lipca 1867 r.

Franciszek Rapacki.

N. D. *6608. Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej w Radomiu.*

Po nastąpionej śmierci: 1. Stefana Gajewskiego właściciela dóbr Rzechowa z Soleckiego. 2. Stanisława Bukowieckiego, wierzyciela połowy sumy rs. 1,500 i prawa zastawy na nieruchomości w Radomiu Nr. hypotecznym 75 oznaczonej. 3. Tytusa Smorczewskiego wierzyciela sum rs. 300; rs. 1,000; rs. 550 i rs. 493 kop. 50; na dobrach Libiszowie C. z Opoczyńskiego. 4. Dawida Rosenkrantz wierzyciela sumy rs. 600, na dobrach Kraśnicy i rs. 900 na tychże dobrach Kraśnicy oraz na Kamieniu Wielkim i Modrzewiu z Opoczyńskiego. 5. Jana Rodziewicza właściciela dóbr Mazowszany z Radomskiego i wierzyciela sum na tychże dobrach w dziale IV pod Nr. 7, rs. 21,000, rs. 2,694 kop. 45, rs. 23 kop 47½, rs. 677 kop. 70, rs. 20 kop. 40, rs. 2,330 kop. 40, rs. 655 kop. 17, rs. 225, rs. 23 kop. 80½, rs. 2,250, rs. 5,516 kop. 41½, rs. 7,397 kop. 40, rs. 294 kop. 75, rs. 90, rs. 45, i rs. 17 kop. 70, ostrzeżenie dla sum rs. 46 kop. 65, rs. 300 kop. 97½, rs. 347 kop 68½, rs 1,421 kop. 80, zaś pod Nr. 16, ostrzeżenia dla sumy rs. 5,516 kop. 41½, pod Nr. 19, rs. 46 kop. 71, rs. 300, rs 347 kop. 68½, i pod Nr. 20, rs. 443 kop. 15, oraz prawa zastawy w dziale III. pod Nr. 1, wpisanego, niemniej sum na dobrach Kotarwice pod Nr. 3, rs 21,000, rs. 5,516 kop. 41½, rs. 300 kop. 97½, rs. 347 kop. 68½, pod Nr. 5, rs. 1,245 kop. 52½, pod Nr. 6, ostrzeżenia dla sumy rs. 5,516 kop. 41½, pod Nr. 8, rs. 46 kop. 71, rs. 300 kop. 97½, rs. 347 kop. 68½, pod Nr. 9, rs. 323 kop 15, rs. 120, rs 443 kop. 15, i pod Nr. 10, rs 300 z procentami. 6. Leopolda Ciborowskiego wierzyciela sumy rs 6,750 na dobrach Trablice z Radomskiego i 7. Julianny z Nowickich Pieściorowskiej właścicielki dóbr Czarna Bełczączka z Kozienickiego, i wierzycielki sumy rs. 5,016, na dobrach Mszadli z Kozienickiego ubezpieczonej, otwarte zostały postępowania spadkowe, do regulacji których to spadków termin prekluzyjny oznacza się na dzień 2 (14) Maja 1868 r.

W tym więc terminie wszystkie strony interesowane w Kancelarji podpisanego Rejenta zgłosić się zechcą.

Radom d. 24 Paźdz. (5 Listopada) 1867 r.

Michał Przychocki.

N. D. *4603. Rejent Kancelarji Ziemiańskiej przy Trybunale Cywilnym w Kielcach.*

Zawiadamia, iż ze śmiercią:

1. Magdaleny ze Skibskich i Wojciecha Rosparach v. Rosparskich, właścicieli nieruchomości miejskiej w Kielcach Nr. polic. 370, hyp. 197 oznaczonym, z których pierwsza zmarła d. 16 Kwietnia 1845 r., a drugi d. 23 Lutego b. r.

2. Łukasza Linkowskiego, zmarłego dnia 2 Lutego b. r. współwłaściciela nieruchomości w mieście Kielcach Nr. pol. 374, hyp. 7 oznaczonej.

3. Marji z Łuczyckich Strojowskiej, zeszłej z tego świata dnia 20 Września 1864 r. dla której w dziale IV wykazu dóbr Wilkowa z Okręgu Pilickiego, w poz. 24 zastrzeżone są prawa z kontraktu d. 12 (24) Lipca 1836 roku o dobra te.

4. Zygmunta Wincentego Aleksandra Hr. Krasińskiego, właściciela dóbr Janów, Żuraw, Bystrzanowice z Okręgu Lelowskiego, zmarłego d. 22 Lutego b. r.

5. Piotra Orzechowskiego, wierzyciela 680 rsr. na dobrach Piekary z Okręgu Szkalbmierskiego z pod Nr. 19 i rs. 3,840 w poz. 39 na dobrach Obrazowice z Okręgu Miechowskiego ubezpieczonej.

6. Marjanny Kotulowej, po Janie Kotuli wdowy, zmarłej d. 21 Listopada 1866 r., dla której w dziale IV poz. 22 dóbr Rachwałowice z Okręgu Szkalbmierskiego, zabezpieczoną jest suma rs. 1,265 kop. 50, z większej 1,950 pozostała, a procenta uprzywilejowane za lat dwa od tej ostatniej kwoty.

Otworzyły się spadki i na żądanie stron interesowanych, otwartem zostało postępowanie spadkowe z terminem prekluzyjnym ad 1, 2, 3, 4, na dniu 9 (21) Lutego 1868 roku, ad 5, 6, na dniu 10 (22) tegoż miesiąca i roku. W tych więc dniach strony z prawami swemi w kancelarji podpisanego Rejenta zgłosić się zechcą.

Kielce d. 15 (27) Lipca 1867 r.

Wojciech Mieszkowski.

N. D. *4601. Pisarz Sądu Pokoju w Włodawie.*

Po zmarłych Joselu i Ruchli małżonkach Gawirtzmanach, wierzycielach sumy rs. 1,650, do której przywiązane jest prawo zastawy w dziale III wykazu hypotecznego nieruchomości w Włodawie Nr. 30 zapisane, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego, termin na dzień 12 (24) Stycznia 1868 r. w kancelarji mej pod prekluzją oznaczam.

Włodawa d. 7 (19) Lipca 1867 r.

Kisielewski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

N. D. 6618). *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej, że w d. 17 (29) Listopada r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali posiedzeń biura Magistratu licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na trzyletnie to jest od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1867/8 do tegoż dnia i miesiąca 1870/71 wydzirżawienie posesji Nr. 2309*a* w Warszawie przy ulicy Dzikiej położonej, na satysfakcją różnych należności zajętej, a to od sumy na rs. 1,450 wyraźnie na rubli srebrem tysiąc czterysta pięćdziesiąt rocznej dzierżawy oznaczonej, w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający pezeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie bez skrobania, poprawek i przekreśleń wypiszą postąpioną przez siebie sumę dzierżawną.

Nadto do deklaracji dołączony być winien kwit Kasy Gł. Ekonomicznej m. Warszawy na złożone w tejże vadium w kwocie rs. 145 i na koszta ogłoszenia rs. 15, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia każdodziennie w Wydziale Administracyjnym wyjąwszy dni świąteczne.

Warszawa d. 18 (30) Października 1867 r.

p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał-Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Zdzitowiecki.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której obowiązuję się zadzierżawić posesję Nr. 2309*a* w Warszawie przy ulicy Dzikiej położoną, na czas trzyletni to jest od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1867/8 do tegoż dnia i miesiąca 1870/1 ofiarując za takową dzierżawę rocznie (wypisać literami) poddając się wszelkim warunkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych oznaczonym. Kwit na złożone w Kasie Głównej Ekonomicznej miasta Warszawy vadium w kwocie rs. 145 i na koszta ogłoszenia rs. 15 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia N. miesiąca N.

(podpisać imie i nazwisko).

N. D. *6619. Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 17 (29) Listopada r. b. o godzinie 11-ej z rana odbędzie się w sali posiedzeń biura Magistratu licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na sprzedaż placu miejskiego na Pradze przy ulicy Namiestnikowskiej położonego pod pozycją 24 na planie sytuacyjnym oznaczonego, zajmującego powierzchni stóp kwadrat. ross. 16381,71 czyli łokci kwadrat. polsk. 4,587 od sumy na rs. 2,752 kop. 20, wyraźnie rubli srebrem dwa tysiące siedmset pięćdziesiąt dwa kopiejek dwadzieścia oszacowanej, licząc łokieć kwadr. polsk. po kop. 60 w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania poprawek i przekreśleń wypiszą postąpioną przez siebie sumę.

Nadto do deklaracji dołączony być winien kwit kasy Gł. ekonomicznej miasta Warszawy na złożone w tejże vadium w kwocie rs. 275 i na koszta ogłoszenia rs. 12, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia w wydziale administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne.

Warszawa, d. 18 (30) Października 1867 r.

p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major,
Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Zdzitowiecki.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której obowiązuję się nabyć plac miejski na Pradze przy ulicy Namiestnikowskiej położonej, pod poz. 24 na planie sytuacyjnym oznaczony zajmujący powierzchni stóp kwa. rosyjskich 16381,71 czyli łokci kwadrat. polsk. 4,587, ofiarując za takowy rs. NN. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych oznaczonym.

Kwit na złożone w kasie Gł. ekonomicznej m. Warszawy vadium w ilości rs. 275 i na koszta ogłoszenia rs. 12 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N., pisałem dnia N. mca N.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

N. D. 6183. *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Suwałkach.*

Na zasadzie art. 25 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i upoważnień poszczególnych od Dyrekcji Głównej otrzymanych. Podaje do powszechnej wiadomości, iż następujące dobra ziemskie, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych. po spełznięciu przedaży przymuszonych pierwszych, dla braku licytantów są wystawione na przedaże przymuszone drugie, czyli ostateczne od zniżonych szacunków.

1. Dumbeln, do których jako przyległości należą: *a*) Folwark Dusznica, *b*) wsi Dziewieliszki, *c*) Wiejsztory, *d*) Auksztokajnie, *e*) Bawierzeje, *f*) Radajcze, *g*) Rynkożony, *h*) Sodaliszki i Burbiszki, oraz ze wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu i Powiecie Sejneńskim Gubernji Suwałkskiej położone. Raty zaległe po włącznie ratę Grudniową 1867 r. rs. 4,012, vadium do licytacji rs. 6.650, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 17,997 kop. 92½, termin przedaży d. 4 (16) Stycznia 1868 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Władysławem Rusockim w Suwałkach.

2. Jurgiszki z wsią tegoż nazwiska, oraz ze wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu i Powiecie Kalwaryjskim Gubernji Suwałkskiej położone. Raty zaległe po włącznie ratę Grudniową 1867 r. rs. 321, vadium do licytacji rs. 600, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1,591 kop. 51½, termin przedaży d. 4 (16) Grudnia 1867 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Władysławem Rusockim w Suwałkach.

3. Obelica Struczkowskich, oraz ze wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu i Powiecie Sejneńskim Gubernji Suwałkskiej położone. Raty zaległe po włącznie ratę Grudniową 1867 r. rs 867, vadium do licytacji rs. 1,200, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4,596 kop. 78, termin do przedaży d. 5 (17) Grudnia 1867 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Janem Niwińskim w Suwałkach.

4. Sudawskie, z wsiami Skombole, Sudawskie i Pohulanka, oraz ze wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu i Powiecie Sejneńskim Gubernji Suwałkskiej położone. Raty zaległe po włącznie ratę Grudniową 1867 r. rs. 597, vadium do licytacji rs. 1,560, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4,112 kop. 36½, termin przedaży d. 7 (19) Grudnia 1867 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Janem Niwińskim w Suwałkach.

Każda ze przedaży wzmiankowanych odbywać się będzie w terminach powyżej dla niej oznaczonych, poczynając od godziny 10 z rana, w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej.

Gdyby zaś Rejent, przed którym przedaż ma się odbywać był przeszkodzonym, przedaż odbędzie się w jego kancelarji przed innym Rejentem, który go zastąpi.

Ostrzeżenie. Jeżeli nikt nie zgłosi się z chęcią kupna, dobra będą przysądzone na własność Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu.

Suwałki d. 26 Wrześ. (8 Październ.) 1867 r.

Prezes, Sobolewski.
Pisarz, Swiętosławski.

N. D. 6694. *Zarząd Szkoły Głównej.*

Podaje do wiadomości, że w dniu 5 (17) Grudnia r. b. o godzinie 1 po południu odbędzie się w biurze tegoż Zarządu, w pałacu Kazimierowskim publiczna in minus licytacja przez opieczętowane deklaracje a następnie głośna, na dostawę w ciągu roku 1868 na potrzeby Szkoły Głównej drzewa opałowego i węgli kamiennych. Warunki do licytacji i wzór do deklaracji przejrzeć można w Kancelarji Zarządu codziennie z wyjątkiem dni świątecznych, w godzinach biurowych.

Warszawa d. 24 Paźdz. (5 Listop.) 1867 r.

Rektor, Mianowski.

N. D. 6478. *Naczelnik Powiatu Radiminskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 22 Listopada (4 Grudnia) r. b. o godzinie 11 przed południem na placu publicznym w mieście Radiminie, odbywać się będzie przed Sekwestratorem Skarbowym gło-

śna in plus licytacja za gotowe zaraz płacić się mające pieniądze, na sprzedaż różnego rodzaju mebli machoniowych i jesionowych, lustra, dwuch buchai, pięciu wołczaków, sześciu jałówek, 4 wołów, 20 krów, 2 ogierów, 6 koni, 4 klaczy, 1 żrebicy, 1 bryczki, lady do rznięcia sieczki, 4 sztuk trzody chlewnej, oraz pięciu stogów siana znajdujących się na łąkach w dominium Zabrodzie i 1 stogu siana znajdującego się na łąkach folwarku Zazdrość, zajętych na satysfakcją należności Skarbowych z dóbr Zabrodzie i od niewypłatnego dzierżawcy folwarku Zazdrość do probostwa w Niegowie należącego. Mający zatem chęć nabycia, zechcą się zgłosić w terminie oznaczonym, na wskazane miejsce.

Radimin d. 13 (25) Października 1867 r.

Kapitan, Siedlecki.

N. D. 6581. *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.*

Podaje do wiadomości, że w dniu 6 (18) Listopada r. b. o godzinie 11 rano w gmachu szpitala Dzieciątka Jezus, odbędzie się licytacja in minus od sum rocznie na praetium ustanowionych, przez deklaracje opieczętowane na:

1. Pobielanie naczyń kuchennych miedzianych i żelaznych.
2. Konserwe szyb szklanych czyli roboty szklarskie.
3. Konserwe naczyń i statków bednarskich.
4. Konserwe dachów blachą krytych i rynien.

Wszystkich w rzeczonym szpitalu, a to przez czas, co do trzech pierwszych roku jednego, poczynając od dnia 1 (13) Stycznia 1868 do 1 (13) Stycznia 1869 r., a co do ostatniej, przez lat trzy, czyli od dnia 1 (13) Stycznia 1868 do 1 (13) Stycznia 1871 r.

Sumy na praetium co do każdej szczegółowo roboty, oraz wysokość vadium oznaczone, obejmują warunki licytacyjne, które każdodziennie w godzinach biurowych z wyjątkiem świąt w kancelarji szpitalnej przejrzane być mogą.

Deklaracje obejmujące w sobie rodzaj i cenę podejmowaniej roboty, oraz podpisem z oznaczeniem miejsca zamieszkania licytanta opatrzone, wraz z dowodami na wniesione vadium do kasy szpitalnej składane być winny w dniu do licytacji oznaczonym, najpóźniej do godziny 11 rano, na ręce Członka Rady zawiadującego częścią nadzorczą lub jego pomocnika.

Deklaracje skrobane, poprawiane, nie podpisane, lub oznaczeniem miejsca zamieszkania licytanta nie opatrzone, przyjętemi nie będą.

Warszawa d. 21 Paźdz. (2 Listop.) 1867 r.

Opiekun Prezydujący. Mianowski.

Pomocnik Nadzorcy, Mucharski.

N. D. 6582. *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Dzięciątka Jezus w Warszawie.*

Podaje do wiadomości, iż w dniu 7 (19) Listopada r. b. o godzinie 11 rano w gmachu szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, odbędzie się licytacja in minus od sumy na praetium oznaczonej, przez deklaracje opieczętowane na entrepryzę czyszczenia kloak w zabudowaniach rzeczonego szpitala przez rok jeden, poczynając od dnia 1 (13) Stycznia 1868 r. do dnia 1 (13) Stycznia 1869 r.

Suma na praetium rocznie oznaczona, oraz wysokość vadium, okazują warunki licytacyjne, które każdodziennie w godzinach biurowych z wyjątkiem świąt w kancelarji szpitala przejrzane być mogą.

Deklaracje obejmujące cenę roczną za powyższą entrepryzę przez licytanta oznaczoną, jego podpisem z oznaczeniem miejsca zamieszkania opatrzone, wraz z dowodami na złożone vadium w kasie szpitalnej, składane być winny w dniu do licytacji oznaczonym najpóźniej do godziny 11 rano na ręce Członka Rady zawiadującego częścią nadzorczą lub jego pomocnika.

Deklaracje skrobane, przekreślane, poprawiane, nie podpisane i bez oznaczenia miejsca zamieszkania przyjętemi nie będą.

Warszawa d. 23 Paźdz. (4 Listop.) 1867 r.

Opiekun Prezydujący, Mianowski.

Pomocnik Nadzorcy Szpitala, Mucharski.

N. D. 6605. *Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Jana Kłodnickiego, Radcy Stanu b. Sędziego Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego, w Warszawie w domu pod Nr. 1774 dawniej, a obecnie pod Nr. 1023 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do niniejszego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Teofila Tomickiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie w domu pod Nr. 519 zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rsr. 3,300 z procentem od dnia 12 (24) Czerwca 1863 r. i kosztów od Piotra Hipolita 2-ch imion i Karoliny z Żylińskich małżonków Karwowskich obywateli właścicieli dóbr Ziemskich Słupno z przyległościami i przynależytościąmi w Okręgu i Powiecie Stanisławowskim Gubernji Warszawskiej położonych, tamże zamieszkałych, protokółem Walentego Supryniewicza Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 1 (13) Maja 1865 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia, zajęte i zaaresztowane zostały

DOBRA ZIEMSKIE

Słupno, składające się z wsi i folwarku Słupno, z wsiów Nadma i Maciołki, oraz osady Franusin w Okręgu i Powiecie Stanisławowskim. Gubernji Warszawskiej, gminie własnej Słupno parafii Kobyłka, pod jurisdykcją Sądu Pokoju Okręgu Stanisławowskiego położone, prawem własności do egzekwowanych dłużników Piotra Hipolita 2-ch imion i Karoliny z Żylińskich małżonków Karwowskich należące i w tychże posiadaniu zostające, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążone, ogólnej rezległości miary nowopolskiej mórg 3,084 albo dziesiatyn 1,578, z tego posiadają włościanie mórg 2,472 pr. 176, albo dziesiatyn 1,261, sam zaś folwark mórg 576, albo dziesiatyn 295, z tych gruntu ornego mórg 485, albo dziesiatyn 243, ogrodu mórg 3, pr. 175, czyli dziesiatyn 2. Łąk mórg 23, albo dziesiatyn 12. Zarośli, bagien i nieużytkow, reszta gruntu zajmuje, mające.

Oprócz powyższej rozległości jest jeszcze łąka Zdziary zwana około mórg 16, po za granicą teritorjum wsi Słupno, która oddziela las rządowy i osada Podleśnego Straży, Warszawa, pomiędzy Pustelnikiem dobrami prywatnemi nad rzęką Czarną położona, której blizką połowę dzierżawi Stanisław Gutowski i płaci rocznie rsr. 50.

Przez dobra te przechodzi droga bita szose, oraz rzeczka Czarną v. Strugą zwana, niektóre z tej ustępy wodą napełnione, są zarybione.

Na gruncie dóbr powyższych znajdują się następujące zabudowania:

1. Dwór z drzewa o 3-ch kominach gontami kryty, przed którym jest wystawa na czterech słupach drewniauych.
2. Przystawka z drzewa mieści w sobie spiżarkę, drwalnie i piwnice, prawie pod jednym dachem jak i dwór.
3. Kurniki z drzewa, gontami kryte.
4. Studnia drzewem cembrowana z żurawiem i kubłem.
5. Dom mieszkalny z drzewa, parterowy słomą kryty, dwa kominy murowane mający.
6. Chlewy z drzewa gontami kryte.
7. Piwnica drzewem cemdrowana, gontami kryta.
8. Spichrz z drzewa o piętrze słomą kryty.
9. Obora z drzewa gontami kryta.
10. Stodoła z drzewa gontami kryta w której mieści się maszyna młocarnia z fabryki Ewansa, czterokonna.
11. Stajnia wozownia i skład na narzędzia gospodarskie, wszystko z drzewa gontami kryte.
12. Dom z drzewa gontami kryty, trzy kominy murowane mający; obecnie dom ten jest jeszcze niewykończony.
13. Dom mieszkalny z drzewa, gontami kryty czworak zwany, dla pachciarza i czeladzi przeznaczony.
14. Stajnia i wozownia z drzewa, słomą kryte.
15. Piwnica drzewem cembrowana słomą kryta.
16. Karczma z drzewa, bez zajazdu, gontami kryta, w której mieszka Karol Szymeczko i szynkuje trunek własny, płaci dworowi dzierżawy rocznie rs. 165, za kontraktem prywatnym do 1 Lipca 1865 r. i ma dodaną do tego morgę ogrodu
17. Ogród fruktowy, w którym jest drzew owocowych około sztuk 300 i wiele różnych dzikich w środku którego jest kanał bez wody i mostki małe.
18. Szadzawka niezarybiona.
19. Ogrodzenie z żerdzi.

We wsi tej jest włościan 48 z imion i nazwisk, oraz ilość gruntu posiadających w akcie zajęcia wymienionych.

Wieś Nadma.

Przed Najwyższym Ukazem rozkolonizowana i w tej jest posiadaczy 51, podobnież z imion i nazwisk, oraz ilość gruntu posiadających w ackie zajęcia wymienionych. Z tych Osada Kajetana Szaniewskiego włók 6, mórg 7, obejmująca, wedle podania Wójta Gminy Słupno ma być rozdana przez Komisję Włościańską pomiędzy 19 Osadników; również w akcie zajęcia wymienionych.

We wsi tej jest Karczma z drzewa bez zajazdu, gontami kryta, w tej mieszka Józef Waź szynkarz.

Wieś Czynszowa Maciołki.

W tej jest posiadaczy 12, również co do imion nazwisk i ilości gruntu w akcie zajęcia wymienionych

W tej wsi jest podobnież karczma z drzewa bez zejazdu, w której mieszka Piotr Manik szynkarz, tak w tej wsi jak i we wsi Nadmy dzierżawi propinacją Ludwik Sobolewski, i płaci rocznie dworowi rs. 360.

Osada Franusin.

1. Karczma z drzewa z zajazdem gontami kryta.
2. Stajnia, chlew i obora pod jednym dachem gontami kryte.
3. Piwnica z cegły palonej, gontami kryta.
4. Dom w węgieł z drzewa gontami kryty.
5. Chlew również z drzewa gontami kryty.
6. Kuźnia z drzewa gontami kryta bez komina
7. Studnia z żurawiem i kubłem.

Powyższą osadę wraz z zabudowaniami do której gruntu mórg cztery należy, dzierżawi Kotnowski za sumę rs. 210 rocznie.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Terfila Tomickiego, Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 519 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Józefowi Siwickiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Stanisławowskiego, w mieście Radzyminie posiedzenia odbywającego, na ręce własne.

2. Mateuszowi Kostrzewa, Wojtowi Gminy Słupno we wsi Nadma Okręgu Stanisławowskim urzędującemu na ręce własne.

Obudwom d 7 (19) Maja 1865 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętych dóbr w Warszawie dnia 11 (23) Maja 1865 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I-ym w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549, o godzinie 10-ej z rana, dnia 21 Lipca (2 Sierpnia) 1865 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Teofil Tomicki, Patron przy Trybunale tutejszym którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 25 Maja (6 Czerwca 1865 r.

Radca Dworu Zgórski.

Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie, dnia 25 Maja (6 Czerwca) 1865 r.

Radca Dworu Zgórski.

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży powyż rzeczonych dóbr, Trybunał Cywilny Gubernji Warszawskiej w Warszawie wyrokiem zapadłym dnia 18 (30) Sierpnia 1865 r. termin do przygotowawczego przysądzenia tychże dóbr wyznaczył na dzień 10 (22) Września 1865 r. w którym to dniu wyrokiem tegoż Trybunału pomienione dobra Teofilowi Tomickiemu, Adwokatowi przygotowawczo za sumę rs. 12,000 przysądzone zostały; a następnie tenże Trybunał tymże samym wyrokiem termin do ostatecznego tychże dóbr przysądzenia wyznaczył na dzień 1 (13) Grudnia 1865 r. ze jednakże w terminie tym z powodu sporów pomienione dobra sprzedanemi być niemogły, przeto w następstwie tenże Trybunał wyrokiem zapedłym dnia 26 Stycznia (7 Lutego) 1866 r. nowy termin do ostatecznego przysądzenia wyznaczył na dzień 1 (13) Marca 1866 r. lecz gdy i w tym dniu z powodu sporów, spredaż odbywać się nie mogła, przeto tenże Trybunał Cywilny wyrokiem zapadłym dnia 16 (28) Marca 1866 r. nowy termin do ostatecznego dóbr tych przysądzenia wyznaczył na dzień 2 (14) Maja 1866 r. Lecz gdy i w tym terminie z powodu sporów nie ukończonych, sprzedaż do skutku przyjść nie mogła, przeto tenże Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem zapadłym d. 23 Lutego (7 Marca) 1867 r., nowy termin do ostatecznego dóbr tych przysądzenia wyznaczył na dzień 4 (16) Kwietnia 1867 r. Nakoniec po spadnięciu tego terminu Trybunał Cywilny w Warszawie, wyrokiem zapadłym dnia 19 (31) Października r. b. termin do ostatecznego tychże dóbr przysądzenia wyznaczył na dzień 5 (17) Grudnia roku bieżącego, w którym to dniu na publicznej audjencji Trybunału Cywilnego w Warszawie w domu pod Nr. 549 przy ulicy Długiej posiedzenia swe odbywającego, w wydziale I. o godzinie 10 z rana, też dobra Słupno z przyległościami, dziś w Okręgu Stanisławowskim Powiecie Radymińskim pod jurisdykcją Sądu Pokoju w Radyminie położone, ostatecznie sprzedane zostaną. Licytacja zacznie się od sumy rs. 11,659 kop. 20, jako ⅔ części szacunku taksą przez biegłych Sądowych wynalezionego.

Warszawa d. 19 (31) Października 1867 r.

Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 6611). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Na żądanie strony interesowanej i w skutek upoważnienia JW. Prezesa miejscowego Trybunału, pozostałość po niegdy Samuelu Majznerze, składająca się: z mebli, pościeli, garderoby, bielizny i innych przedmiotów, sprzedaną zostanie w dniu 31 Października (12 Listopada) 1867 r. przez publiczną licytacją w domu Nr. 1030 o godzinie 10-ej rano, przed podpisanym Rejentem.

S. Zawadzki.

N. D. 6612. Prawnie zajęte w drodze egzekucji sądowej: meble machoniowe, jesionowe, orzechowe, sosnowe, fortepiany, zegary, lustra, mosiądz, książki hebrajskie, porcelana różnego gatunku, maszyna drukarska, kaszty z literami, cygara, papierosy, i t. p. przedmiota, w d. 30 Października (11 Listopada) r. b. o godzinie 9 z rana przed Trzema Krzyżami, a o godzinie 10-ej z rana na Grzybowie, zaś o 11-ej z rana za Żelazną Bramą, a w dniu 31 Października (12 Listopada) r. b. o godzinie 10 z rana w domu pod Nr. 1776*a* przy ulicy Ś-to-Jerskiej, a o godzinie 12 w południe w domu pod Nr. 1774 przy tejże ulicy, oraz w d. 3 (15) Listopada r. b. za Żelazną Bramą i w d. 4 (16) t. m. i r. o godzinie 10 z rana na Muranowie w Warszawie przez publiczną licytację sprzedane będą.

Walenty *Supryniewicz*, K. p. S. A. K. P.

N. D. 6610. Podaję do publicznej wiadomości, że prawnie zajęte ruchomości jako to: meble machoniowe, i inne sprzęty domowe, w dniu 30 Października (11 Listopada) r. b. o godzinie 10 z rana, na placu przed Trzema Krzyżami, sofa jesionowa, lustro, w dniu 2 (14) Listopada r. b., o godzinie 10, na placu Grzybów zwanym, zaś volant powóz, w dniu 3 (15) Listopada r. b. o godzinie 10 z rana za Żelazną-Bramą przez publiczną licytacją sprzedane zostaną.

Warszawa d. 26 Paźdz. (7 Listopada) 1867 r.

W. Popławski Komornik.

N. D. 6632. Prawnie zajęte dochody nieruchomości Nr. 335 w Warszawie położonej na rok jeden, poczynając od 1 Stycznia n. s. 1868 roku do tegoż dnia i miesiąca 1869 r. przez pnbliczną licytacją wydzierżawione zostaną. Termin do odbycia licytacji przed sobą samym na gruncie tejże nieruchomości na dzień 17 (29) Listopada r. b. godzinę 10 z rana Komornik eznaczył. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1,200. Vadium wynosi rs. 500. Warunki licytacyjne w Kancelarji podpisanego Komornika w Warszawie pod Nr. 1768 zamieszkałego, codziennie przejrzane być mogą.

Wichrowski, Komornik Apelacyjny.

Ostrzeżenie.

N. D. 6620. *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Warszawski Kolektor Loterji Lewek Wilner, w raporcie z daty dzisiejszej doniósł, że graczowi jego Wolfowi Krasnopiórko z miasta Międzyrzeca, zaginęły losy zamienne na 4-tą klasę 109 Loterji, a mianowicie:

Nr. 2,210, 2,211, 2,212, 2,213 2,214, 2,218, 7,684, 7,685, 7,686, 7,687, 12,766, 12,767, 12,768, 12,769, 12,774, 12,777, 12,779 i 12,780.

Urząd Loterji przeto dla zabezpieczenia właściwego gracza, podaje o tem do powszechnej wiadomości, a zarazem ostrzega każdego, iżby powyższych losów, bądź w całości, bądź w pojedynczych częściach, od nikogo nie nabywał, gdyż w razie przypaść mogącej na takowe wygranej w 4-ej klasie 109 Loterji, rzeczona wygrana, tylko właściwemu graczowi w kontroli kolektorskiej zapisanemu i posiadającemu los z klasy 3, z pokwitowaniem stawki za klasę 4-tą wypłaconą zostanie.

Warszawa d. 25 Paźdz. (6 Listop.) 1867 r.

Naczelnik Urzędu, Loeschern.

Sekretarz Urzędu, J. K. Noiński.

DONIESIENIA PRYWATNE.

N. D. 6528.

Ja niżej podpisany podaje do powszechnej wiadomości, że upoważniony zostałem od **opieki P. Piotra Malwińskiego** do zebrania wiadomości o poczynionych przez **niego długach**, wzywam więc wszystkich wierzycieli tegoż P. Malwińskiego ażeby w przeciągu osmiu dni od daty niniejszego ogłoszenia zgłosili się do mnie pod Nr. 726, przy ulicy Leszno od godziny drugiej do czwartej po południu i weksle swe zaprezentowali, po upływie zaś tego terminu każden niezgłaszający się **sam sobie winę przypisze**, że zapłacony nie będzie.

Anastazy Rańkowski. 16144.

W Drukarnji Rządowej, przy Okręgu Naukowym Warszawskim. — Za pozwoleniem Cenzury.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)